Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. wWarszawie 140.855

Nr. 115. Piątek dnia 23 Maja 1924 r. Rok XXXI.

Bandytyzm na kresach.

Niewiarygodnie zuchwały napad oddziału uzbrojonych bandytów na miasteczko Krzywicze oświetla jakby ogniem bengalskim anormalne stosunki bezpieczeństwa, jakie panują na naszych kresach wschodnich w trzy lata po wojnie. Oto do miasteczka odległego kilkadziesiąt kilometrów od granicy zajechała banda rabusiów, która miała do rozporządzenia nawet karabiny maszynowe, obrabowała mieszkańców do cna, poraniła lub zabiła stawiających opór i bezkarnie uciekła przez granicę, uprowadzając łup na 16-tu wozach z końmi. Podobnych napadów było w styczniu 3, w lutym 6, w marcu 12, w kwietniu 26, w maju dotąd 20. Wygląda to tak, jak gdyby nasze pogranicze było jakimś folwarkiem, jakąś domeną bandytów, którzy w miarę potrzeby zaopatrują się w niem zupełnie bezkarnie we wszelkie utensylja. Nadchodzi pora prac rolnych, tedy z powiatu baranowickiego uprowadza się 140 koni. Potrzeba pieniędzy, napada się na zagrodę czyjąś i zabiera się 1600 dolarów. Słynne były napady dezertera Muchy-Michalskiego, który zapowiadał je naprzód, rabował, a pono później do Izb skarbowych miał wysyłać odpowiednio obliczony... podatek dochodowy...

Słusznie pisze prof. Stroński w „Rzeczypospolitej", że nasze pogranicze przedstawia się jak owe Dzikie Pola na naszym dawnym wschodzie, kilkaset lat temu, gdzie nie sięgała władza państwowa, z tą różnicą, że obecnie dzieje się to nie na pustkowiach, ale w kraju, mającym prawidłowe zaludnienie i życie gospodarcze, koleje, telegrafy, telefony, władze, posterunki służby bezpieczeństwa.

Napad bandy bolszewickiej na Krzywicze uświadamia nam właśnie teraz, w toku dyskusji nad sprawami kresowemi, najpilniejszą potrzebę naszych kresów wschodnich, a mianowicie potrzebę sprężystego funkcjonowania administracji i policji. Żadne szkoły dla białorusinów i żadne inne koncesje narodowościowe nie zdołają ludności powiatów północnowschodnich pozyskać dla Polski, jeśli ludność ta nie znajdzie we władzach miejscowych skutecznej ochrony przed rabusiami. Swobodne harcowanie bandytów odsłaniając słabość władz polskich ośmiela także miejscowe niespokojne żywioły do półpolitycznych a półbandyckich awantur. Dopiero przed kilku tygodniami wykryto na Wołyniu i w Wilnie organizacje o charakterze bandycko-dywersyjnym i aresztowano 250 osób. A poza tą kampanją bandycką stoi oczywiście Rosja sowiecka, która dąży wszelkimi sposobami, zarówno przez noty dyplomatyczne, jak i przez rabunkowe wypady, do wywołania wśród naszej ludności kresowej poczucia niepewności i lekceważenia władz polskich, oraz do sterroryzowania władz i osad polskich. Na odcinku wileńskim podobny stan napięcia utrzymuje Litwa i przez napady szaulisów na wsi pograniczne ilustruje ów „stan wojny", jaki — zdaniem p. Galwanauskasa — panuje między Litwą a Polską. Gra naszych wrogów jest przejrzysta. I tylko bardzo energiczne a szybkie działanie z naszej strony może ją sparaliżować.

Rząd przekazał Rydzowi-Śmigłemu, inspektorowi armii w Wilnie, nadzwyczajne pełnomocnictwa, by mógł przy pomocy wojsk zamknąć od wschodu i północy województwa wileńskie i nowogródzkie. Jest to zarządzenie oczywiście przejściowe. Rząd będzie musiał przystąpić do znacznego powiększenia posterunków policyjnych i do rozszerzenia sieci telefonicznej, zwłaszcza w pobliżu granicy, do wybudowania budynków dla policji i władz, do rozbudowy dróg, słowem państwo polskie musi w kresy ulokować wielkie wkłady pieniężne. Powtarzamy bowiem raz jeszcze: Głównym powodem niezadowolenia na kresach wschodnich jest nie rzekomy ucisk mniejszości, ale zaniebdanie gospodarcze, administracyjne i kulturalne tych województw wojnami zniszczonych. Zaniedbanie to nie zniechęciłoby do państwa ludności rasowo polskiej i uświadomionej, ale tam, gdzie ludność ta przedstawia jeszcze masę etniczną o niezdecydowanym narodowo charakterze, tam o przywiązaniu do państwa, a następnie o patrjotyzmie rozstrzyga świadomość rozumnej opieki i pełnej autorytetu sprawiedliwości ze strony państwa. Jeśli chcemy kresy istotnie zdobyć, a nie tylko okupować, to wielkie inwestycje są tam niezbędne. Wbrew doktrynerstwu PPS. i demagogji „Wyzwolenia" problem kresowy przedstawiać się nam powinien nie jako problem mniejszości narodowych, ale jako problem asymilacji. Nie oznacza to niczyjej krzywdy, nie głosimy żadnego ucisku. Jednak na ziemi, na której od 500 lat Polacy pracują dla kultury kraju i gdzie oni od XVI do XVIII wieku jedyni kulturę tę tworzyli, mają chyba dzisiaj prawo wykorzystać wszystkie atuty, jakie im dała w ręce historja.

Delegacja urzędników państw. u premjera.

Pan Grabski uważa uposażenie urzędników za wystarczające.

Warszawa. (Telef. wł.). Premier Grabski przyjął w środę po południu **delegację urzędników z Małopolski, prowadzoną przez posłów między innymi Mianowskiego, Holeksę, Jachymiaka i sen. Adelmana.** Delegacja przedstawiła obecny stan uposażenia urzędników, **na których w sposób bardzo ujemny odbiło się przewalutowanie marki na złote w związku z powstałą podwyżką cen.** Premier Grabski zajął stanowisko **negatywne, twierdząc, że uposażenie jest wystarczające. Nie może być mowy o jego zwiększeniu; w społeczeństwie podnoszą się głosy, że jest ono za wysokie.**

Należy tutaj zaznaczyć, że na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej, referent budżetu ministerstwa skarbu pos. Łypacewicz (Wyzwolenie) zaatakował bardzo ostro wysokość uposażenia urzędników, w szczególności pozycje na emerytury i wsparcia inwalidów, domagając się stanowczo dużych oszczędności w tej sprawie.

Posłowie z pośród delegacji zwrócili uwagę premierowi na niewłaściwość rozporządzenia, według którego przy poborach majowych obniżono emerytom, którzy posiadali prywatne zajęcia, pobory o 50%. Premier Grabski po dłuższej rozmowie **uznał te zarządzenia za niewłaściwe.** Deputacja przedstawiła premierowi obszerny memorjał, zwracając uwagę, **że wprowadzenie ustawy o ochronie lokatorów powoduje znaczną podwyżkę wydatków. Premier jednak nie obiecywał podwyższenia poborów urzędniczych; jest to bowiem niemożliwem wobec akcji sanacji skarbu.**

Żydzi komuniści w Wilnie.

Warszawa. (Telef. wł.). W Wilnie po rozbiciu sekcji propagandy komunistycznej **organizacja była prawie w rozbiciu. Dopiero dzięki poparciu Litwinów wileńskich organizacja ta zaczęła na nowo odżywać i sprowadziła nawet z Berlina specjalną drukarnię, której nie zdołała rozpakować, albowiem policja przeprowadziła w mieszkaniach dzielnicy żydowskiej rewizje i skonfiskowała księgi, bibułę i maszynę.**

ZANIEPOKOJENIE OPINJI WSKUTEK NAPADÓW POGRANICZNYCH.

Warszawa. (Telef. wł.). Z powodu ostatnich najazdów na nasze pogranicze, w niektórych kołach mieszkańców powstał stan silnego podniecenia. Wyrazem tego nastroju nerwowego były **pogłoski, które się pojawiły dzisiejszej nocy o rzekomem zajęciu wojewody Romana przez bandy bolszewickie.** Wiadomość ta jest zupełnie wyssana z palca.

Dalsza debata w sprawie gmin wiejskich.

Warszawa. (Telef. wł.). Na środowem posiedzeniu komisji administracyjnej zakończono ogólną dyskusję w sprawie samorządu gminy wiejskiej. **Przedstawiciel żydów pos. Insler starał się naciągnąć konstytucję do pojęcia autonomji narodowościowej i występował przeciwko instytucji wójtów zawodowych i przeciw zatwierdzaniu wójtów.** Reprezentant N. P. Ru pos. Popiel wypowiedział się **za gminą zbiorową, a w sprawie nadzoru administracyjnego domagał się odróżnienia zachodnich województw kulturalnych od województw pod tym względem niżej zostających.** Reprezentant brylistów Łaszkiewicz **wypowiedział się za gminą jednozwiązkową.**

Narady u premjera.

Warszawa. (Telef. wł.) W środę **wieczorem na zaproszenie premjera Grabskiego udali się prezesi klubów sejmowych do prezydjum Rady ministrów** na naradę, która trwała do tej chwili, gdy nam donosi nasz korespondent **(godz. 6 wiecz.).**

Anglja odrzuca myśl rządowej pożyczki dla sowietów.

Londyn. (PAT.). Wczoraj w gmachu Foreign Office pod przewodnictwem Ponsonby'ego odbyło się drugie plenarne posiedzenie konferencji angielsko-sowieckiej. Delegacja sowiecka oznajmiła **o gotowości rządu sowieckiego przeznaczenia pewnych sum na pokrycie przedwojennych zobowiązań, wobec obywateli angielskich, pod warunkiem, że rząd sowiecki uzyska dzięki pomocy rządu angielskiego długoterminową pożyczkę.** — W związku z tymi zobowiązaniami miałyby być rozpatrywane pretensje tylko tych osób, które nabyły rosyjskie obligacje przed 12 marca 1917 r. Co się tyczy pożyczki, którą ewentualnie zaciągnęłyby sowiety w Anglji, to pożyczka ta w przeważnej części byłaby użyta na zakupy maszyn i innych materjałów, dla rosyjskiego przemysłu i rolnictwa.

W odpowiedzi na ten punkt delegacja angielska oznajmiła, **że pomoc rządu angielskiego przy uzyskaniu wspomnianej pożyczki mogłaby być tylko ograniczoną.** O przyjęciu na siebie przez rząd angielski **jakiejkolwiek gwarancji z tytułu tej pożyczki nie mogłoby być mowy.** Na pytanie, czy uznanie długów przedwojennych obejmować ma również odsetki z działaniem wstecz, delegacja sowiecka odpowiedziała, że rząd sowiecki nie jest przygotowany do spłaty długów przedwojennych w całej ich wartości przedwojennej. Delegacja sowiecka jest zdania, że zaległe procenty należy skreślić, i. że tym sposobem musiałaby uledz redukcji cała suma ogólna zobowiązań, gdyż zdaniem delegatów sowieckich dochody rosyjskie w wyniku wojny i późniejszych walk na terytorjum rosyjskiem uległy redukcji. Delegacja przypomina również, że już na poprzedniej konferencji wierzyciele Rosji wyrazili skłonność swoją udzielenia rządowi sowieckiemu moratorjum i dodaje, że rząd sowiecki jest gotów przystąpić do spłaty swoich zobowiązań.

Delegaci sowieccy zaznaczyli, że spłacenie zobowiązań względem obywateli angielskich mogłoby nastąpić **natychmiast** po dojściu do porozumienia w tej sprawie, w razie udzielenia pomocy rządowi sowieckiemu w jego zabiegach o **zaciągnięcie w Anglji pożyczki.** Delegacja sowiecka zaproponowała jako jedną z gwarancji dla wspomnianej pożyczki gwarancję rosyjskiego banku państwowego. Delegacja angielska zastrzegła się jednakże, **że o jakiejkolwiek gwarancji ze strony rządu angielskiego nie może być w tym wypadku mowy.** Ponadto delegacja angielska zaznaczyła, że do konieczności solidnej gwarancji strony zainteresowane przywiązywać będą wielkie znaczenie. Mimo to delegacja angielska ma nadzieję, że rząd sowiecki nie spotka się z trudnościami w swoich zabiegach o zaciągnięcie pożyczki. Zdaniem delegatów angielskich dla uzyskania pożyczki wystarczy, aby obecna konferencja doszła do porozumienia **w nieuzgodnionych dotychczas kwestjach politycznych, co wznowiłoby zaufanie Anglji dla Rosji.** Rząd angielski skłonny jest do zajęcia przychylnego stanowiska wobec zabiegów rosyjskich o zaciągnięcie **prywatnej pożyczki.** Otrzymawszy takie zapewnienie, delegacja sowiecka zapewniła, **że kwestję zaciągnięcia pożyczki prywatnej podniesie wówczas, gdy nie dojdzie do porozumienia między delegacjami w duchu uczynionych propozycji.**

W interpelacji Engel **został przedstawiony jako niemal bohater**, podczas gdy funkcjonarjusz państwowy, jakim był wywiadowca polityczny, został przedstawiony jako ostatniego rodzaju indywiduum.

Emerytury funkjonarjuszy monopolu tytoniowego.

Warszawa. (Telef. wł.) Pos. Mianowski donosi nam, że Ministerstwo skarbu zawiadomiło **już** dyrekcję monopolu tytoniowego, że **począwszy od** maja 1924 r., **zostały ustalone następujące wypłaty prowizyjne:** dla emerytów sprowizjonowanych przed 1 listopada 1918 r. oblicza się prowizje według statutu przedwojennego austrjackiego, przeliczając koronę na jeden złoty, natomiast emeryci sprowizjonowani po 1 listopadzie 1918 otrzymają **70% obecnie przyznanej emerytury.**

Spisek monarchistyczny na Łotwie.

Ryga. (AW) „Narodnaja Myśl" ogłasza szereg szczegółów, **dotyczących wykrycia spisku monarchistycznego na Łotwie.** Od kilku miesięcy władze łotewskie śledziły podejrzane grupy osób, **które przyjeżdżały z zagranicy i przebywały dłuższy czas na Łotwę, niczem się nie zatrudniając.** Początkowo przypuszczano, że są to komuniści, **gdyż wiele z nich utrzymywało stosunki z Rosją sowiecką.** Wkrótce jednak stwierdzono, **że cudzoziemcy utrzymują również ścisły kontakt z Paryżem i Berlinem. Śledztwo wykazało, że Ryga była, jakgdyby stacją tranzytową dla organizacyj monarchistycznych, działających w Paryżu i w Rosji.** Podczas rewizji znaleziono **ważne dokumenty,** dotyczące ruchu monarchistycznego nietylko na **Łotwie,** ale również w innych państwach. **Wykryto** również drukarnię proklamacyj monarchistycznych.

Nad czem obradują w Kownie?

Kowno. (AW) Konferencja kowieńska wyłoniła trzy komisje: komisja polityczna rozważa możliwość uzgodnienia **polityki trzech państw nadbałtyckich w stosunku do sąsiadów, ugrupowań politycznych,** oraz organizacyj międzynarodowych. Druga komisja obraduje nad utworzeniem **związków celnych,** oraz nad **zawarciem traktatów handlowych,** przewidujących ulgi ponad umowy o największem uprzywilejowaniu. Trzecia komisja, techniczna, zastanawia się nad **ułatwieniem technicznem komunikacji** między państwami nadbałtyckiemi, w szczególności co do wiz paszportowych.

Prawdopodobny gabinet Herriota.

Paryż. (PAT.) Wedle doniesienia „Matina", Millerand zawezwie do pałacu elizejskiego Herriota i Painlevego, z którymi odbędzie naradę w obecności Poincarego. Herriot zgodzi się na utworzenie nowego gabinetu nawet w tym wypadku, gdyby socjaliści nie wzięli udziału w rządzie. Herriot objąłby oprócz stanowiska prezesa rady ministrów także stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Lista przyszłych współpracowników Herriota jest już podobno ustalona, brak tylko kandydata na stanowisko ministra finansów, które ma być ofiarowane jednemu z senatorów.

KOMBINACJE I DOMYSŁY.

Paryż. (AW.) Prawicowo-socjalistyczny „Paris Soir" podaje następujące **kombinacje w sprawie** przyszłego gabinetu: sprawy wewnętrzne — Varenne (soc.), finanse — Aubriot (rad.), wojna lub oświata — Boncour (soc.), sprawiedliwość — Moutet (rad.), sprawy zagraniczne — Blum (soc.). W razie wstrzymania się socjalistów od udziału, Herriot ma objąć, zdaniem dziennika, prezesurę gabinetu bez żadnej teki, ministerstwo spraw zagranicznych objąłby wówczas Briand (rep. soc.), a Painleve (rep. soc.) ministerstwo wojny. Dziennik wymienia nadto następujące nazwiska w tym ewentualnym gabinecie, złożonym z radykalnych socjalistów: Bienaime, Martin, Albert, De Monzie, Violette, Godard i Lavaile.

Socjaliści nie wejdą do rządu?

Paryż. (PAT.). Przywódcy socjalistyczni Blum, Renaudel i Bruce oświadczyli, **że socjaliści najprawdopodobniej nie wezmą udziału w rządzie** i jedynie zadowolnią się popieraniem nowego gabinetu **w jego polityce wewnętrznej,** jeżeli będzie zmierzał do podniesienia franka, oraz w jego polityce zagranicznej, jeżeli będzie zmierzała do ogólnej pacyfikacji.

(Red. Zdania socjalistów co do udziału w rządzie są podzielone. Według powyższego telegramu pozostawaliby do rządu Herriota w takim stosunku, w jakim byli w latach 1902—1905 do rządu Combesa, t. j. popieraliby go w zasadniczych sprawach, nie biorąc udziału w rządzie, podobnie zresztą jak to czynią liberali angielscy w stosunku do rządu Pracy).

P. Painleve entuzjastą Ligi Narodów.

Paryż. (PAT.) Jedna z agencyj telegraficznych ogłasza wywiad z Painlevem, w którym Painleve miał powiedzieć: **Byłoby dobrze, gdyby Liga Narodów rozporządzała korpusem żandarmerji, który nie musiałby być bardzo silny, ale którego utworzenie byłoby bardzo pożądane ze względu na to, że reprezentowałby on autorytet Ligi Narodów.** W dalszym ciągu swego wywiadu Painleve oświadczył, **że byłoby pożądane, aby Niemcy przystąpiły do Ligi Narodów.** Po przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów **sprawa uzyskania przez Niemcy miejsca w Radzie Ligi Narodów nie przedstawiałaby, zdaniem Painlevego, trudności.**

Zjazd małej ententy w czerwcu.

Praga. (PAT.). Czeske Slovo dowiaduje się, **że termin konferencji ministrów spraw zagranicznych państw wchodzących w skład małej ententy został ustalony na pierwsze dni czerwca.**

W centrum Reichstagu punkt ciężkości sytuacji.

Berlin. (Telef. wł.) W Reichstagu większa część stronnictw odbyła już posiedzenia konstytuujące. Najważniejszą będzie **konferencja przywódców stronnictw środka** w sprawie ich stanowiska wobec przekształcenia rządu. Decyzja będzie zależna **od stronnictwa niemiecko-narodowego,** które wysłało do wszystkich **mieszczańskich stronnictw** środka zaproszenie na wspólną **konferencję.** Prawdopodobnie jednak **nie dojdzie na najbliższych posiedzeniach do ostatecznych postanowień w sprawie stworzenia gabinetu.** W każdym razie konferencja ta przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji.

Nadzwyczajne walne zebranie Banku Polskiego.

Zmiana statutu. — Uzupełniające wybory do Rady Banku.

Warszawa. (PAT.). Rada Banku Polskiego zwołuje akcjonarjuszy na **nadzwyczajne walne zebranie dnia 16 czerwca b. r.** w gmachu Banku Polskiego w Warszawie, z następującym porządkiem dziennym: **1) Zmiany artykułów 18 i 19 statutu. 2) Uzupełniające wybory do Rady Banku.** W razie braku kompletu, wymaganego w artykule 21-szym statutu, odbędzie się powtórne walne zebranie dnia 17 czerwca. Akcjonarjusze pragnący uczestniczyć w zebraniu otrzymają karty wstępu w centrali Banku w Warszawie, począwszy od 2 do 13 czerwca b. r.

O UZDROWIENIE PROCEDURY SEJMOWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek odbędzie się **posiedzenie konwentu seniorów,** na którem będą omawiane aktualne sprawy czysto sejmowe. Chodzi o to, że grupa posła Bryla zażądała t. zw. **okienka,** to znaczy **miejsca w pierwszym rzędzie.** Następnie chodzi **o stanowisko marszałka** i należyte sprecyzowanie regulaminu co do **postępowania z interpelacjami i immunizowanymi skonfiskowanymi artykułami.** Do tej ostatniej sprawy dała powód interpelacja komunistów, podpisana przez niektórych pepesowców i posłów mniejszości narodowej w sprawie stracenia komunisty żyda **Engla,** mordercy wywiadowcy policji politycznej.

Gwałtowny spadek kursów w Nowym Jorku.

Największy z notowanych w bieżącym roku.

Nowy Jork. (PAT.). Giełda notowała wczoraj **największy w tym roku spadek kursów.** Spadek ten dochodził do sześciu punktów. Powodem było rozczarowanie z powodu niemożności zmniejszenia podatków, wywołane uchwałą kongresu, który wbrew veto ze strony prezydenta i bez względu na sytuację finansową, zanotował gratyfikację dla żołnierzy amerykańskich, którzy brali udział w wojnie światowej, oraz zawotował pensje dla wdów po uczestnikach wojny.

Ostry przebieg strajku w Zagłębiu Ruhr.

Berlin. (AW.). Strajk w Zagłębiu Ruhry trwa dalej, przez co stosunki zaostrzyły się do tego stopnia, że należy obawiać się katastrofy. Według ostatniej wiadomości wstrzymało się od pracy w Zagłębiu Ruhr 93 i pół procent załóg kopalnianych. Produkcja węgla spadła okrągło na 8%. W przemyśle metalowym nie pracuje przeszło 1 miljon robotników. Nędza górników przybiera takie rozmiary, że wiele gmin i miast zmuszone są przychodzić rodzinom górników z pomocą.

NA ŚLĄSKU OPOLSKIM ZAPOWIADAJĄ ROBOTNICY BEZWZGLĘDNĄ WALKĘ.

Katowice. (PAT.). Położenie strajkowe na **Śląsku Opolskim w kopalniach i hutach jest niezmienione.** W niektórych zakładach np. w Borzigwerke strajkują już wszyscy robotnicy. W Zabrzu odbyło się wczoraj plenarne posiedzenie wszystkich rad załogowych. Obecnych było 156 delegatów z górnictwa i 62 z przemysłu metalurgicznego. Postanowiono wysłać **protest do ministra pracy przeciw osobnemu prowadzeniu rokowań z przedstawicielami strajkujących w Zagłębiu Ruhry, a osobnemu z przedstawicielami strajkujących na Śląsku.** W końcu uchwalono prowadzić walkę tak długo, aż żądania strajkujących będą w zupełności uwzględnione. Wszystkie organizacje i osoby sabotujące walkę strajkową postanowiono zwalczać najostrzejszymi środkami. **Wniosek o podjęcie t. zw. prac koniecznych został odrzucony.**

Olbrzymi wybuch wulkanu na wyspie Hawaji.

Londyn. (PAT) O wybuchu wulkanu Kilauea na Hawaji podają dzienniki następujące szczegóły: **Wybuch był jednym z najgwałtowniejszych, jakie kiedykolwiek obserwowano.** Tubylcy opuścili przeważnie swe mieszkania i schronili się do miast nad wybrzeżem. Wulkan wyrzuca **olbrzymie masy płynnej lawy. Nad wyspami pada deszcz z popiołu tak gęsty, że światło słoneczne przebija się przez niego tylko częściowo. Z tego powodu większa część wysp znajduje się w półmroku.** Masy wody, które spadły na ziemię, były tak obfite, że **olbrzymie terytorja zostały zalane.** Z wielu wsi widać tylko dachy. Ponad ziemią przesuwają się **kłęby dymów siarczanych i niszczą wszystko, co żyje. Ile ludzi straciło życie, nie można było dotąd ustalić, gdyż wszelkie połączenia telegraficzne są przerwane.**

Wtorkowe obrady Sejmu.

Warszawa. (PAT) Nad pierwszym punktem obrad wtorkowego posiedzenia Sejmu w przedmiocie **odebrania zakładom zdrojowym w Inowrocławiu charakteru użyteczności publicznej,** przeszła Izba, na wniosek pos. Lisieckiego (N. P. R.), do porządku dziennego. Następnie w I czytaniu odesłano do komisji **nowelę do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych i o zaopatrzeniu emerytalnem,** poczem przystąpiono do sprawozdania komisji w sprawie ustawy **o opodatkowaniu piwa.** Ustawa ta ujednostajnia trzy różne systemy opodatkowania piwa, dotychczas stosowane na obszarze Rzeczypospolitej. Komisja proponuje również rezolucję, wzywającą rząd, aby dołożył starań celem **spowodowania odpowiedniego stosunku cen detalicznych do cen hurtownych,** ponieważ piwo w wyszynku **jest trzy razy droższe, niż w browarze.** Ustawę przyjęto w II i III czytaniu wraz z rezolucją komisyjną. Następnie przyjęto w II i III czytaniu, po referacie pos. Kwiatkowskiego (Ch. D.), **projekt ustawy,** rozciągającej na G. Śląsk **ustawę o współdzielniach z października 1920 r.**

Po dłuższej dyskusji, odesłano do komisji rolnej projekt ustawy **o sposobie zapłacenia podatku majątkowego przez płatników, posiadających nieruchomości ziemskie,** związane ograniczeniami, w drodze sprzedaży.

Imieniem komisji komunikacyjnej o projekcie ustawy o zakresie działania **ministra kolei żel.** i organizacji urzędów kolejowych zdawał sprawę **pos. Bartel.** Sprawozdawca podniósł, że **obecna ustawa jest pierwszą ustawą organizacyjną, mającą wprowadzić ład w stosunki.** Zawiera ona postanowienia, że minister zarządza kolejami państwowemi **jako przedsiębiorstwem państwowem. Ustawę przyjęto.**

Przystąpiono do nagłości wniosku pos. Poniatowskiego **w sprawie wykonania reformy rolnej.** Mówca zaznaczył, że odkładanie reformy **jest niemożliwe.** Po wsiach panuje nędza, jaka nie istniała przed kilku laty. Dalej dowodzi mówca, że wywłaszczenie wielkiej własności potrzeba uczynić za jednem cięciem. Przeciw nagłości przemawiał pos. **Stanieszkis,** który oświadczył, że wniosek nie uwzględnia czynnika ekonomicznego i **uniemożliwia sanację skarbu. W imiennem głosowaniu nagłość przyjęto 149 przeciw 117.**

Następne posiedzenie w piątek.

Paryż. (AW) Jak podają dzienniki, Caillaux od dłuższego czasu jest chorym. W ostatnim czasie stan jego znacznie się pogorszył. Wobec tego, prawdopodobnie jego powrót do czynnego życia politycznego jest wykluczonym.

Z dnia politycznego.

Lojalność „Czasu" względem polskiego rządu.

Przed kilku dniami podał „Czas" streszczenie rządowego projektu rozwiązania problemu kresowego, przedstawionego na konferencji z przedstawicielami społeczeństwa. Mimo, że premjer zastrzegł poufność obrad, „Czas" jednak „nie stosując się do prośby premjera — pisze „Gazeta warszawska" — ogłosił propozycje rządowe". Stwierdzając to, pozwolimy sobie zauważyć, że znacznie więcej lojalności okazywał „Czas" dla rządu austrjackiego, niż polskiego.

Tarcia narodowościowe na kresach.

Prezydjum wiecu polskiego, odbytego w Skolem dnia 14 maja b. r., nadesłało nam sprawozdanie z obrad i rezolucje na nim uchwalone z prośbą o ogłoszenie w dzienniku. Zebrani na wiecu Polacy „żądają spolszczenia państwowych szkół niepolskich i dopuszczania języków miejscowych tylko do szkół prywatnych; sprzeciwiają się pomysłom utworzenia uniwersytetu ruskiego, czy katedr uniwersyteckich gdziekolwiek w Polsce, — utworzeniu departamentu kresowego w Min. spraw wewn. i in." Wreszcie protestują przeciw tolerowaniu dwujęzyczności w sądownictwie, na kolei, w wojskowości kresów wschodnich.

Przedstawione wyżej w streszczeniu rezolucje, będące wyrazem oczywiście tylko chwilowego nastroju polskich kół ludności kresowej, nie mogą w całości służyć za wskaźnik dla rządu w rozwiązywaniu problemu naszych kresów. Stawiają cel, do którego nam dążyć nie wolno i zadania, których wykonywanie musiałoby doprowadzić do nowych wstrząśnień politycznych na kresach. Należy ocenić najlepszą naszej ludności kresowej wolę służenia Polsce, przyjęte jednak przez nią uchwały interesom państwa polskiego nie pomagają. — Jest rzeczą naszych posłów wpływać na polski żywioł kresowy w kierunku osłabiania tarć narodowościowych.

Wyzwoleniec przeciw Prez. Wojciechowskiemu.

W „Wyzwoleniu Ludu" (organie partji tejsamej nazwy) pisze poseł (!) Wojewódzki:

„A jednocześnie dowiadywaliśmy się, **że p. Prezydent jedzie tu, jedzie tam, że wszędzie go uroczyście przyjmują z paradami, z balami, rautami, kolacjami, z nowemi flagami, które policja każe (jak w Wilnie) robić całemu miastu.** U siebie, w Belwederze, p. Prezydent często **urządza kolacje, „czarne kawy", koncerty i teatry, słowem bawi się tylko i paraduje, a biedna ludność musi na te obchody sprawiać chorągwie.**

Precz więc z takim Prezydentem, niech żyje Józef Piłsudski!"

Tak pisze poseł sejmowy! Śmie przeciwstawiać Prez. Wojciechowskiego panu Piłsudskiemu! Tego, który objąwszy obowiązki Prezydenta, zaczął je od skreślenia szeregu pozycyj w swojej liście cywilnej, przeciwstawia panu Piłsudskiemu, który w ciągu swojego urzędowania nie stronił od hucznych nawet bankietów. Przygwoździć należy wyuzdanie i demagogiczny ton pisemka, przeznaczonego dla ludu, a raczej styl posła Wojewódzkiego.

Ostra faza przesilenia w przemyśle.

Zmiana waluty i towarzyszące jej warunki wywołały przesilenie gospodarcze w przemyśle, którego ledwie początki obserwujemy. Objęło ono już przemysł włókienniczy: w głównych jego centrach: w Białymstoku, w Łodzi i Białej-Bielsku. W tym ostatnim strajk, który wybuchł przed kilku dniami na tle zwyżki płac, trwa i zaostrza się.

W Łodzi związek przemysłowców nadesłał organizacjom robotniczym pismo, w którem grozi zamknięciem fabryk z powodu braku kredytu i niemożności eksportu towarów zagranicę. Jako przyczynę przesilenia wysuwa odmówienie kredytów przez rząd i taniość wyrobów czeskich (30% tańszych od łódzkich). Przedstawiciel zaś przemysłowców jako główną przyczynę przesilenia wysunął zbyt krótki czas pracy i płatne urlopy. Skutkiem tego Związek przemysłowców zerwał zbiorową umowę waloryzacyjną z lutego b. r.

Przesilenie objęło także i przemysł górniczy na Górnym Śląsku. Powstał zatarg między robotnikami a pracodawcami o redukcję płac. Wczoraj 21 bm. odbyła się konferencja komisji arbitrażowej. Robotnicy stanęli na stanowisku, że redukcja płac będzie możliwa dopiero przy spadku mnożnika drożyźnianego. Przemysłowcy natomiast, że w razie pozostawienia obecnych cen robocizny przemysł śląski nie będzie mógł konkurować z zagranicznym, wobec czego musi wstrzymać produkcję.

Kreśląc przebieg przesilenia przemysłowego trudno się powstrzymać od napiętnowania stanowiska przemysłowców w Łodzi i na Śląsku. Głównym powodem przesilenia jest nieprzystosowanie się naszego przemysłu do organizacji i techniki pracy przemysłu zachodnio-europejskiego. Kapitaliści mogli to zrobić w okresie inflacji, kiedy dewaluacja była wodą na ich młyn, a rząd rozrzucał wprost kredyty dla przemysłu. Niestety kapitał wówczas nie pomyślał o nadchodzących „latach chudych" i zyski zgarniał do kieszeni, lokując je zagranicą lub w kraju w nabywaniu majątków osobistych. Robotnik w tym czasie zaś nie opływał w dostatki; każdą markę podwyżki musiał wprost walką zdobywać. A jednak przemysł stawia dziś sprawę w ten sposób, że przesileniu winien robotnik, nie zaś kapitał!

To przesilenie przemysłowe jest najpoważniejszą sprawą w obecnej chwili. Jest nią poza tem, co wyżej powiedziano, także i dlatego, że przesilenie przechodzi także i przemysł niemiecki, od którego ciągle jeszcze jesteśmy uzależnieni. Zatarg o czas pracy w Zagłębiu Ruhry i strajk stąd wynikły odbił się na przemyśle metalurgicznym. Liczba robotników pozbawionych pracy w tej jednej gałęzi przemysłu dochodzi już do miljona. Potworna ta cyfra ludzi bez zajęcia, mających rodziny (liczne zwyczajnie) stwarza dla Niemiec sytuację niezmiernie ciężką, a która i na nasze stosunki wpływ wywrzeć musi.

W tych chwilach **okaże się, czy rząd p. Grabskiego stoi na wysokości zadania.** A będzie to zależało od tego, czy potrafi potężny kapitał skłonić do ustępstw, czy też pozwoli na rozpętanie rewolucyjnych nastrojów w masach, co niewątpliwie nastąpi w razie podtrzymywania przez kapitał w dalszym ciągu żądań zniesienia 8-godzinnego dnia pracy, lub kasowania ustaw ochronnych. Obecnych nastrojów w przemyśle nic tak nie charakteryzuje, jak wczorajsza wiadomość z Białej, podana przez Ag. Wsch., że **kapitaliści nie tają się z tem, iż „im zupełnie na uruchomieniu fabryk nie zależy".**

W. Z.

Katolicyzm jako dopełnienie współczesności.

Wstęp — Filozofja — Międzynarodowość.

Pod tem hasłem zorganizowało akademickie zrzeszenie w Wiedniu „Logos“ tydzień wykładów od 4—11 maja. Odbiły się one głośnem echem już nie w samej tylko Austrji, ale i zagranicą. Sprawił to zarówno zespół znakomitych prelegentów, jak i wyczerpujący i nawskróś nowoczesny sposób przedstawienia najżywotniejszych dzisiaj problemów.

Korzystając z udzielonego nam dokładnego i autoryzowanego streszczenia wykładów, podajemy je w najważniejszych ustępach.

Znakomity mąż stanu, świetny mowca i myśliciel, Ks. Seipel, powitany owacją zebrania, zainaugurował „tydzień wykładów“ odczytem na temat ogólny: **„Katolicyzm i współczesność“**. „My starsi — mówił kanclerz Austrji — jeszcze przed niewielu laty ogłaszając jakiś wykład o katolicyźmie, opuszczaliśmy wyraz — katolicyzm! Słowo to oznaczało coś jakby barbarzyńskiego“. Dziś zmiana! Katolicyzm zdobywa opinję, duszę współczesną! Coraz więcej ludzi zawiedzionych zbliża się do niego z zaciekawieniem. Dlatego „winniśmy wyjaśnić, na czem właściwie katolicyzm polega i czego współczesność potrzebuje i do czego tęskni“.

Najgłębszą istotę katolicyzmu widzi Ks. Seipel w jego dążeniu do syntezy! Obejmuje całego człowieka (zmysłową i duchową jego naturę), całe społeczeństwo ludzkie! Obcem mu jest sekciarstwo, jednostronność wszelka! Tej istocie chrześcijaństwa, t. j. katolicyzmu, odpowiada potrzeba doby obecnej. jej duch walki i przeciwieństw. „Ludzie nie są, niestety, całkiem dobrymi; ale też — Bogu dzięki — nie są całkiem złymi“. Pojmują też coraz lepiej katolicyzm! Oceniają jego istotną wartość i bogactwo. Jest niem to, że „piękno, dobro i prawda, wszystko to w katolicyźmie występuje jako jedność“.

Następnie mówił Ks. Seipel o „katolickiej wiedzy“, „katolickiej sztuce“ i „katolickiej polityce“ wykazując, że w każdej z tych dziedzin twórczości ludzkiej katolicyzm stawia pewne normy.

Akcentem optymizmu zakończył Ks. Seipel swoją prelekcję. „Współczesność tęskni do katolickiego chrześcijaństwa... Pewne objawy, które nas katolików boleśnie ranią, a które jako wpływ satanicznej nienawiści odczuwamy, **to tylko w nienawiść zmieniona miłość, która, mimo wszystko, do katolicyzmu dąży, nawet wtedy, gdy go zwalcza**“.

W drugim dniu, 5 maja, wygłoszono dwa odczyty! Józef Lux mówił na temat „Katolicyzm i sztuka“, poświęcając całą uwagę sztuce niemieckiej wyłącznie. Szkoda, że nie mógł mówić konwertyta i pisarz H. Bahr, jak zapowiedziano. W drugim odczycie tego dnia na temat **„Katolicyzm i nowoczesna filozofja“** mówił znany filozof O. Eryk Przywara. T. J.

„Tęsknotą ludzkości od wieków — mówił O. Przywara — jedyną jest tęsknota za jednością. Przebija się ona w systemach filozoficznych i ich walkach między sobą: — myśleć, czy chcieć. — idea, czy życie, — prawda, czy rzeczywistość! Walce filozoficznej między intellektualizmem a woluntaryzmem przeciwstawia katolicyzm swoją jedność syntezy wszechświata. Stanowi ją Bóg, który jest Prawdą. Spełnia się w ten sposób dążność filozofji do — prawdy!

Ale „Bóg jest dla katolików także Bogiem Wcielonym, nie oderwaną ideą, ale Rzeczywistością. Żłóbek, — Krzyż, — Eucharystja! Filozofja od końca średnich wieków rozwinęła się w transcendentalny idealizm, t. j. zatraciła zmysł rzeczywistości... Katolicyzm jest dopełnieniem filozoficznego problemu rzeczywistości“.

Lecz prawda wiąże się z rzeczywistością! Poznawać prawdę, t. zn. poznawać rzeczywistość! Na adwentowy głos ludzkości: — szukam, odpowiada głos z góry: — ja jestem droga, prawda i żywot!

W trzecim dniu mówił **hr. Apponyi** na temat: **„Katolicyzm i międzynarodowość“**. Rzecz jasna — mówił hr. Apponyi — że katolik musi odrzucić ten typ internacjonalizmu, który oznacza anacjonalizm, zrywa z pojęciem narodu i państwa o jego siły opartego, dla którego ojczyzną jest cały świat (Weltbürgerschaft); „podtrzymanie narodowej ideologji, która dla pojedynczego człowieka przedstawia najwyższe z ziemskich praw, jest koniecznością obyczajową i kulturalną“. Jest jednak inny internacjonalizm, który, „akcentując silnie przynależność jednostki do narodu, dąży do stworzenia organizacji ludów i państw i do związania ich w całość w ten sposób, w jaki stosunki między pojedynczymi ludźmi wewnątrz państwa są uregulowane“.

Katolicyzm jest źródłem tak właśnie pojętej międzynarodowości. Słowa Chrystusa: „Idźcie na cały świat...“ **Wyraz „katolicyzm“**, powszechność, wszystko obejmująca, jest jedną z cech prawdziwego Kościoła. Z drugiej strony katolicyzm liczy się z narodowemi odrębnościami, owszem narodowe przywiązania pielęgnuje.

Ten punkt widzenia jest obcym rewolucyjnemu internacjonalizmowi. Jest jednak daleki nacjonalizmowi, dla którego wszelkie międzynarodowe porozumienie (sąd rozjemczy) stanowi kamień obrazy. Tkwi on jednak w nauce Chrystusa i Kościoła. „Odbierzmy — mówił hr. Apponyi — niedowiarstwu jego przechwałki, że ono ideę międzynarodowości wynalazło! Opowiadajmy głośno jego pochodzenie z nauki Chrystusa i grzech wielki świata, polegający na zaprzeczeniu tych jego początków“. Dla zapewnienia zaś w świecie miejsca temu poglądowi „musi powstać międzynarodowa, katolicka świadomość“. Nie mógł lepiej prelegent zakończyć swego wykładu, jak wskazaniem na stanowisko Stolicy Apostolskiej w czasie wojny. jako ostatnią, żywą ilustrację tak pojętego internacjonalizmu katolickiego.

Zycie i szkoła.

(O nazwy części Polski. — Kącik językowy. — Ankieta „Gazety Podhalańskiej“. — Prowincjonalizm a regjonalizm. — Piękna statystyka).

W ostatnim Nrze „Języka Polskiego“ prof. Nitsch omawia częste dziś błędy, popełniane przy nazywaniu części Polski. Bo rzeczywiście jest ogromnym nonsensem, gdy ktoś, mieszkający w Pińczowie, powie, iż przeniósł się tu z Małopolski, bo dawniej mieszkał w Kołomyi. Każdy, mający jakie takie pojęcie o geografji historycznej, wie, że trudno o lepszą Małopolskę, niż w Pińczowie, czy Jędrzejowie, a natomiast Kołomyja wcale do Małopolski nie należy. Chciano zatrzeć ślady zaborów i dokonano tego sztucznie, tworząc w miejsce Galicji Małopolskę, podobnie nawet Kongresówkę chciano nazwać Mazowszem, a wiemy znów. że jeszcze i Piotrków leży na terytorjum Wielkopolski. Otóż nauka stąd taka, że nie trzeba tworzyć dziwolągów i mieszać nazw uzasadnionych rozwojem historycznym z jakiemiś sztucznemi etykietami, nalepianemi z pobudek płytkiego patrjotyzmu. Mamy już podział na województwa, to należy się go trzymać, a tylko tam, gdzie to jest rzeczywiście możliwe, łączyć nazwę historyczną z województwem, np. województwo tarnopolskie jest prawie w całości podolskiem.

Autor artykułu pochwala odpowiedni komunikat Min. W. R. i Ośw. Publ.; jest rzeczą słuszną, by szkoła nie tylko przy nauce, ale w swych funkcjach administracyjnych szerzyła jasne pojęcia.

Nasuwa się tu nawiasowa uwaga o językowem rozumieniu nazw. Często uważa się, że Osielec ma coś wspólnego z osłem, tymczasem jest to dawniejszy Osiedlec; podobnie Zawiercie to tylko osada za Wartą, Dobrodzień nie może być Guttentagiem, bo to tylko droga do-brodzenia i t. p. Tę sprawę nazw miejscowości i kwestjonarjusz umożliwiający zbieranie ich i rozumienie omówił niedawno w ciekawej broszurze Jul. Zborowski, kustosz Muzeum tatrzańskiego w Zakopanem.

Rostand na scenach warszawskich.

Jeżeli zapomocą sztuki duch Polski ma zetknąć się z duchem Francji, to mało jest autorów tak odpowiednich w tym kierunku, jak Edmund Rostand.

Warszawa na dwóch najlepszych scenach dała odrazu aż dwie sztuki Rostand'a: „Orlę“ i „Cyrano de Bergerac“.

W obu utworach, tak nierównych pod względem literackim, jest ten sam ton, ta sama nuta, która robi oba utwory bliskiemi sercu polskiemu, drogiemi, wzruszającemi masy: ton rycerskości, bohaterstwa, oddania samego siebie idei chwały.

Bohaterstwo nas zawsze porywa. Czyż nie miał powodzenia w zeszłym roku „Cyd“ w „Rozmaitościach“, gdy Węgrzyn wydobył z roli Rodryga wszystkie nuty szlachetnego rycerstwa? Obecnie po wojnie, po dokonaniu czynów niewiarogodnie potężnych, część naszego społeczeństwa propaguje antymilitaryzm, a literatura to czasem wyraża. Że tylko weźnijmy „Drogę“ Szereszewskiego, po Andrejewowsku prawie zohydzającą wojnę, albo wiersze Tuwina i Słonimskiego, w których poeci występują przeciw bucie ludzi wojennych. „Postępowcy“, wychowując swe dzieci, nie dają im ołowianych żołnierzy i szabelek, aby w dzieciach nie wybujały instynkta militarne. Tymczasem mamy z obu stron, tak groźnych wrogów, że jeszcze długo nasze otwarte granice będziemy musieli osłaniać piersiami własnemi. Pacyfizm nie od Polski, najbardziej zagrożonej, zaczynać się powinien.

U nas jeszcze trzeba pielęgnować cnoty wojenne, bo one są rękojmią naszego bytu. Jak zawsze w Polsce — nie dla celów zaborczych, dla własnej obrony. Dlatego sztuki o podkładzie takim, jak Rostanda, porywają publiczność, która czuje w sobie jeszcze wszystkie wzloty męstwa i chwały. A wszak im Polacy zawdzięczają odzyskanie Ojczyzny.

Atoli polskie bohaterstwo ma inny odcień, niż francuskie. Jest głębsze. Opiera się nie na pragnieniu chwały, lecz na poczuciu spełnianej ofiary. Ofiara sama w sobie, bez gestu, bez podziwienia własnego, bez aplauzu innych — oto istota bohaterstwa Czarneckich, Kościuszków. Takie bohaterstwo, proste, a wielkie nieświadomością swej wielkości, malował w Trylogji Sienkiewicz.

U Rostanda jest duch galllijski, rozkochany w sławie. Chodzi nie o czyn dokonany w miłości, ale o „nieznizenie pióropusza“. Zabarwienie bohaterstwa jest bardziej indywidualne, podczas gdy w Polsce bohater oddaje siebie dla realizacji celu narodowego, dla wielkiej miłości, która jest poza nim. Gaskonerja, ukochanie pięknego gestu — oto jest to, czego w sarmackiej rubaszności nie mamy.

Ale w bohaterskim geście francuskim jest nieskończenie wiele estetyki. Jest porywający. Zapala do wielkich czynów, do życia nieprzeciętnego, w którem się ze złem nie paktuje. Gorąca dusza francuska jest tak blizka. tak zrozumiała dla nas.

Gorszym jest w „Cyrano de Bergerac” pewien ton nieprodukcyjności. Cyrano rozrzuca skarby swego świetnego talentu, lecz nie tworzy nic określonego. Przyczyną, że pozostaje poza życiem, jest jego niekompromisowość i duma. Nie chce korzystać z protekcji. Kiedy de Guiche proponuje mu poddać jego utwory ocenie Richelieu'go, który może poprawić mu parę wierszy, Bergerac odpowiada dumnie:

„Impossible. Monsieur...”

Nie pozwoli zmienić ani przecinka w swych wierszach, ale za to — nie ujrzą nigdy światła dziennego.

Jeszcze więcej pragnienia chwały, jeszcze więcej orłowych lotów jest w bezporównania słabszem pod względem literackim od „Cyrano de Bergerac” „Orlęciu“. W sztuce tej drogi dla nas i bliski jest kult Napoleona i dramat młodej duszy, pnącej się ku wielkości. Utwór ten raczej jest kroniką dramatyczną, niż dramatem, podobnie jak sztuki historyczne Nowaczyńskiego. A jednak wystawić go warto. I warto, by chodziła na tę sztukę młodzież.

Tu już zeszliśmy zupełnie z torów czystej sztuki. Zabrnęliśmy w utylitaryzm społeczny. Ale branie zjawiska sztuki pod jednym tylko kątem widzenia — estetycznym, jest zawsze stanowiskiem rozmijającem się z rzeczywistością. Jeżeli, jak chciał Anatol France, krytyk jest tylko pierwszym czytelnikiem lub widzem, który ma opowiedzieć swoje wrażenia, to wrażenia przeciętnego widza składają się z całego kompleksu uczuć: **estetycznych, społecznych, lirycznych, intelle-**

W „Gazecie Podhalańskiej“, wychodzącej w Nowym Targu, toczy się zainicjowana przez redakcję dyskusja „o kierunek“. „Podhalanka“ jest dość rzadkim u nas okazem pisma ludowego bezpartyjnego. W czasie wojny odgrywała nawet poważniejszą rolę, jako zwolenniczka orjentacji koalicyjnej. Obecnie w powojennem przygnębieniu odezwały się głosy krytyki i żądały wywieszenia wyraźnego sztandaru, ale w dyskusji wysunęły się dwa punkty widzenia:

1). Nie będąc niczyim organem partyjnym, „G. P.“ ma zająć stanowisko, jakie odpowiada interesom państwa i kultury według objektywnej najlepszej opinji Redakcji, a przez to pracować nad uświadomieniem narodowem i państwowem Podhala, Spisza i Orawy.

2) Wprowadzić do „Gazety“ życie wsi w jej różnych objawach i wychowywać obywateli wsi do nowoczesnego życia społecznego.

Sprawa poruszona w prowincjonalnej gazetce nie jest błahą. Najpierw chodzi tu o wzmocnienie kresów południowych, które powinny wogóle, jako kresy, mieć bardziej zwartą budowę. A powtóre chodzi też o krainę o swoistej kulturze, o której każdy inteligentny Polak coś słyszał. Naprzeciw dość ciasnego prowincjonalizmu powinien stanąć regjonalizm, o którym jeszcze dość głucho; nie złośliwe wytykanie wad pewnych prowincyj, ale pielęgnowanie właściwości dodatnich, cech charakterystycznych, wprowadzających coś nowego i trwałego do kultury ogólno-narodowej. Gdy „Gazeta Podhalańska“ rozpowszechnia i czynem popiera przemysł kilimkarski i tworzy ogniska oświatowe na Podhalu, gdy walczy o poziom i kierunek szkoły rzeźbiarskiej w Zakopanem, a wreszcie, gdy podnosi głos w sprawie Muzeum tatrzańskiego, powinna znaleźć czynne poparcie u wszystkich, przynajmniej w formie prenumeraty. Nie mamy Jaworzyny, starajmy się przynajmniej umocnić południowy przylądek Rzeczypospolitej, do którego jeżdżą przecież Polacy i z nad Warty i z nad Wilji. Pamiętajmy, że Podhale jest placówką narodową o wielkiej sile propagandystycznej na Orawę i Spisz, pozostawione przy Czechosłowacji i zagrożone wynarodowieniem.

Słusznie podkreśla się wielki wpływ, jaki może wywrzeć światłe nauczycielstwo, urodzony kierownik oświaty i wychowania ludu, zwłaszcza gdy świadome jest ważności swej pracy. Staje ono do roboty coraz lepiej przygotowane, bo, jak statystyk Min. W. R. i O. P. **wskazuje, w zeszłym roku do egzaminów dla czynnych i niewykwalifikowanych nauczycieli w b. zaborze** rosyjskim **i pruskim zgłosiło się pięć tysięcy osób, a do** egzaminu kwalifikacyjnego w okręgach: krakowskim, lwowskim, poznańskim i pomorskim **1092 osób.** Vivant sequentes! **F. B.**

Na dachu świata*).

Przed czterdziestu laty w niebotycznych górach Azji Środkowej, mniej więcej na wysokości Mont-Blanc, kontrolowano niedawno postawione znaki graniczne między Chinami a Rosją. Ze strony państwa niebieskiego występował Wan-Da-loje, rząd rosyjski wydelegował porucznika Bronisława Grąbczewskiego, urzędnika do szczególnych poruczeń przy gubernatorze Fergany. Przy tej sposobności poznaje młody oficer Kaszgar, podróżuje na skraju pustyni Gobi do Chotan u podnóży Karakorum i zebrawszy wiele wiadomości, tyczących się nieznanej krainy, staje się jednym z nielicznych badaczy Azji Środkowej.

Grąbczewski jest Polakiem, urodził się w Kowieńskiem w r. 1855; za udział w powstaniu rodzice zostali pozbawieni majątku. Bronisław, po ukończeniu gimnazjum w Warszawie, wstąpił do wojska. Od r. 1875 do 1903 przebywał na różnych stanowiskach w Rosji azjatyckiej. Tuż przed wojną rosyjsko-japońską był generalnym komisarzem Kwantungu z siedzibą w Porcie Artura. W r. 1903 został gubernatorem Astrachania i hetmanem Kozaków astrachańskich, ale w trzy lata później, gdy zaprotestował przeciw projektom Stołypina, otrzymał dymisję. Już obecnie, za czasów polskich, był urzędnikiem w Państw. Instytucie Meteorologicznym, lecz został „zredukowany“.

Dziś wydaje Grąbczewski pierwszy tom opisów swych podróży i zaczyna właśnie od tej wyprawy delimitacyjnej. Czytelnik najbardziej dziś rozpowszechnionej Robinsonady Ossendowskiego z przyjemnością pozna zupełnie trzeźwo przedstawiony kraj różnych narodów, kultur i wiar. Jeśli chodzi o charakterystykę autora, to przychodzą na myśl owe słowa Mefistofelesa w „Kordjanie“: „Żołnierz to ryba, która kruczkom nie dowierza I ma rozsądek zdrowy. —“

Patrzy przeto trzeźwo, opisuje rzeczowo zarówno obyczaje Chińczyków, jak Kirgizów, politykę i administrację chińską i niekonsekwencje rządu rosyjskiego, a ponieważ rozporządza dużym materjałem porównawczym z podróży po Cejlonie i Indjach, Mandżurji i Japonji, więc umie rozszerzyć zakres swych obserwacyj, a od czasu do czasu opowie coś z humorem.

Nieraz jakiś szczegół dawałby dobrą sposobność do dramatycznych opisów, np. spotkanie z angielską ekspedycją kapitana Yamghusbanda, albo epizody wyprawy na Karakorum przy —30° Cel., czy wiele innych naprawdę grożących lub ciekawych momentów. Ale autor jest spokojnym sprawozdawcą, czy wtedy, gdy napadają go żołnierze chińscy, czy mu przymusowo zdarzy się być lekarzem i ten moment psychologiczny tem większe budzi u czytelnika zaufanie. Jeden szczegół, tyczący charakteru Chińczyków, może z czasem autor wyjaśni, a mianowicie skąd płynie obojętność Chińczyka wobec śmierci Wprawdzie Grąbczewskiego interesuje także pogląd na świat spotykanych narodów, ale nie zapuszcza się w filozofowanie na ten temat, podając tylko fakty. W następnych tomach, które mają zawrzeć w sobie opis wyprawy do Tybetu i do źródeł rzeki Indus, gdzie więcej będzie kontrastów, więcej też będzie charakterystyki odmiennych stosunków kulturalnych i wierzeń religijnych.

Chociaż dziś stosunki polityczne zmieniły się wybitnie, to przecież moment historyczny, w którym przeciwieństwo interesów Rosji i Anglji na terenie azjatyckim tak mocno się zaznaczyło, stanowi tło bardzo zaciekawiające. Szczegół zaś o misjonarzach angielskich w Girinie nad rzeką Sungari dowodzi, jak świetnie organizuje Anglja swą służbę wywiadowczą zagranicą.

P. Wakulski.

*) B. Grąbczewski: „Kaszgarja — kraj i ludzie“. Gebethner i Wolff 1924.

Górny Śląsk a reforma rolna.

Wiec w Pszczynie. — Referat posła Rakowskiego. 20.000 ha do rozparcelowania. — Pierwszeństwo dla zasłużonych Polaków.

Wielki wiec odbył się w niedzielę, 18 b. m. w Pszczynie w sprawie reformy rolnej. Przybyli delegaci ze wszystkich gmin powiatu. Przewodniczącym wybrano jednomyślnie wicemarszałka Sejmu posła Kędziora, a sekretarzem dyr. Marjana Kępę. Po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego, wystąpił z referatem o reformie rolnej Dr. **Rakowski**, poseł do Sejmu śląskiego, (Chrz. Dem.) Referent przedstawił trudności, jakie nasuwało przeprowadzenie reformy rolnej na Górnym Śląsku wobec różności ustaw, mianowicie ustawy niemieckiej i ustawy polskiej, z których ze względu na stosunki krajowe i konwencję genewską żadna w całości zastosować się nie dała. Doszło nareszcie do tego, że obecnie kraj jest wobec rzeczy prawie załatwionej i w tym roku można liczyć na jej wykonanie.

Narazie **będzie do rozparcelowania około 20.000 hektarów użytków rolnych.** Z tego pewien obszar przeznaczony jest pod budowę domów dla robotników i urzędników w centrach przemysłowych, na co Sejm znaczne przeznacza fundusze, a reszta rozdzielona zostanie między rolników, celem stworzenia niewielkich, ale samowystarczalnych gospodarstw rolnych. Pierwszeństwo przy rozdziale będą mieli ci, którzy zasłużyli się w pracy dla

---

ktualnych. Weźmijmy zjawisko sztuki, załamujące się w soczewce psychiki przeciętnej i zbadajmy, czy nie budzi ono odrazu wielu strun w człowieku? Ujmowanie zatem dzieła sztuki z jednego punktu widzenia, czysto formalnego, jest rzeczą sztuczną. W każdym poszczególnym odbiorcy wrażeń estetycznych budzi to dzieło silniej te lub inne struny, zależnie od jego usposobienia, od budowy psychiki, ale utwór nadbrzmiały wartościami nie może być ujęty tylko od strony formy.

Rostand daje w swych sztukach to, co zaniedbano w naszym „czystym“ teatrze dla teatru samego: słowo poetyckie. Kiedyś słowo odgrywało tak ważną rolę w teatrze, że istniał on prawie bez dekoracji. Wykreślając coraz bardziej pierwiastek intellektualny ze sztuki, pozostawiamy słowu coraz to mniej miejsca.

Rostand dał w swej wspaniałej frazeologji heroicznej pierwsze skrzypce słowu. I symboliczną jest tu Roksana, która woli słowo o miłości od miłości samej. Nie dość kochać — chce ona słyszeć o miłości. A jest to w miłości strona najbardziej eteryczna, uduchowiona. Takiej miłości teraz nie znają. Zwróćmy uwagę — nawet poeci nie umieją teraz mówić o miłości, o uczuciu samem. Porównajmy „Vita nuova“ lub „Sonety“ Michała Anioła ze współczesną liryką. Wszak my nie umiemy już mówić o miłości. Mówimy o rajerze na kapeluszu — nie mówimy o odcieniach, przypływach, jakości, natężeniu uczucia. Żyjemy niewyrażalnie. Właściwe człowiekowi dążenie do sformułowania w słowach swych doznań zanikło. Przerwała się łączność podawcza między uczuciem a jego intellektualnym równoważnikiem.

Mocny i konkurencyjny żywioł słowa, wprowadzający jasność w nasze życie, dający opancerzenie ślimakowatości psychicznej, tryska z Rostanda. Poeta słowa! Jego ciosy szpady przelewają się w sformułowania równorzędne. Co za symbol dla niego samego ta deklamowana przez Bergerac'a podczas pojedynku ballada, kończąca się zapowiedzią: A la fin de l'envoi je touche.

Powodzenie Rostand'a dowiodło, że romantyzm w znaczeniu protestu przeciw szarzyznom realistycznym, nawet w swej formie epigonicznej i zwietrzałej ma władzę nad umysłami. Nieprzedawnioną i nigdy nie umierającą władzę.

Z czego nie wynika, że nie trzeba tworzyć nowych kierunków i być sobą, i być współczesnym.

Teraz inscenizacja i gra. W teatrze Polskim Frycz przeszedł samego siebie. Piękne obrazy — bo każda scena w teatrze wartościowym powinna być ruchomym obrazem i układać się w wypukłorzeźby. Zaś wcale nie naśladować „żywego“ życia. Przeciwnie, cokolwiek z życia się odbarwić, aby dopiero stać się sztuką. Ale Frycz prawie pozazdrościł Meiningeńczykom: liście na scenie nawet spadały z jesiennego drzewa. Jak to mówiono po eksperymentach meiningeńskich: jeżeli jest zamek, to dla wierności musi być słychać, jak w nim siekają kotlety.

Nieszczęściem naszego teatru jest brak oryginalnej idei teatru, — jaką miał Gordon Craigh, Reinhardt lub Copeau. My najwyżej zdobywamy się na ambicję robienia artystycznie tego, co dotąd szwankowało pod względem gustu.

Teatr Polski grzeszy często zbytnią hałaśliwością, zwłaszcza scen zbiorowych. Wina to reżyserji. Za hałaśliwe było „Wesele“, zwłaszcza dla tych, którzy widzieli je w Krakowie. W „Cyranie“ tego nie było. Ładny i harmonijny umiar scen zbiorowych robił najlepsze wrażenie. Wprowadzono potrosze rytmikę (wejście lub prezentacja kadetów, pochód kuchcików, defilada zakonnic).

Leszczyński, jako Cyrano... Ten zdolny aktor grać źle nie może. Ale brakowało jego robocie pewnych uwypukleń, któreby charakter Bergerac'a wyrazistszym uczyniły. Źle wyszła deklamacja ballady (za mało rytmiczna), — możnaby tu i ówdzie coś zarzucić jego grze. Ale nie można było odmówić poklasku pięknej deklamacji i estetyce jego patosu.

„Orlę“ było wystawione z wielkim przepychem. Nawet krytyka warszawska zarzucała teatrowi taki przepych w czasach sanacji min. Grabskiego. Ale gdyby odjęto ten przepych, zostałaby przecudna gra Osterwy — Napoleona II, Flambeau-Frenkla. Osterwa swą rozległą skalą talentu, potrafi odtworzyć zarówno szare role à la Stanisławski-Czechow (i tu trąci wpływami teatru rosyjskiego), jak i role bohaterskie (i tu jest oryginalna polskość). „Orlę“, był to istotnie materjał na bohatera, trochę podminowany hamletyzmem, a przytem — młodzieniec pełen wytworności i uroku. I biedne, młode, wiedzące życie... I orlę krwawiące się o pręty klatki... Wszystko, jak trzeba.

Oba przedstawienia były świętem teatru i godne są oglądania przez przybyszy z innych dzielnic.

Hanna Zahorska.

Warszawa, w maju.

Polski, a więc działacze plebiscytowi i powstańcy, bo ci dają rękojmię, że ziemię pracą i krwią zdobytą uszanują i utrzymać potrafią. Ale i z pośród gmin wybierać się będzie przedewszystkiem te, które nie mają karczmy i te, które mają Kółka Rolnicze. Gminy otrzymają kwestjonarjusz z zawiadomieniem, w jakiej mierze i gdzie będzie mogła gmina uzyskać teren parcelacyjny.

Bank Rolny udzielać będzie zasługującym na zaufanie kredytu, muszą się jednak wykazać, że pracą i oszczędnością pewne zasoby na ten cel zdobyli. Referent zaznaczył, że w pracy nad reformą rolną zgodni są wszyscy posłowie bez względu na przynależność partyjną i N. P. R. i P. P. S., podniósł, że z wielką życzliwością śledził postęp pracy i wspomagał ją Rząd centralny.

Zajmujący referat skończył mówca wyrażeniem wiary i nadziei, **że reforma rolna będzie dla Śląska żelaznemi słupami**, które Chrobry wbił u granic państwa, a które lud śląski po wszystkie czasy dla Polski utrzyma.

Po referacie, wynagrodzonym burzą oklasków w dyskusji, uchwalono utworzyć w każdej gminie do dnia 1-go czerwca b. r. komitety mężów zaufania, którzy będą odbierali zgłoszenia o nabycie roli i w tej sprawie znosili się bezpośrednio z Komisją Rolną Sejmu.

Ze spraw poruszonych na wiecu podnieść należy, że z wielu stron żalono się, iż zarząd dóbr księcia pszczyńskiego wypowiada obecnie gminom pastwiska, które od wielu lat na użytek mieszkańców dzierżawiły.

W innych gminach podniesiono czynsz dzierżawny do ogromnych kwot. I tak w jednej z gmin na 9 morgach wydzierżawionego pastwiska pasie się 29 krów, a książę pobiera za każdą sztukę 135 miljardów rocznie!! W tych sprawach uchwalono odnieść się do Województwa i do Prokuratury.

Wreszcie uchwalono jednogłośnie wszystkim obecnym posłom podziękowanie za pracę.

Tak więc jedna z najbardziej piekących spraw, jaką jest tutaj reforma rolna — da Bóg — doczeka się na G. Śląsku niedługo urzeczywistnienia. Jakkolwiek więc był zwołany dla wszystkich obywateli, bez względu na ich przynależność partyjną — każdy mógł się przekonać, że posłowie Chrześcijańskiej Demokracji pracowitością i dbałością o żywotne interesy społeczeństwa, nikomu wyprzedzić się nie dają. **M. N.**

Z kresów śląskich.

Z dyskusji budżetowej w Sejmie śląskim. — Obrońcy mniejszości narodowej. — Prawda o szkolnictwie niemieckiem. — Niesłychana napaść niemieckiego posła katolickiego na polskie duchowieństwo katolickie.

W Sejmie śląskim toczyła się dyskusja budżetowa na trzech posiedzeniach. Jeden z dzienników krakowskich twierdził, iż poziom tejże był nizki. Jest to krytyka za daleko posunięta. Faktem jest, że wygłoszono mowy dobre i słabe. Widocznie informator gazety krakowskiej był świadkiem przemówień posłów z P. P. S. i N. P. R. Pierwsi, słabo przygotowani do dyskusji, powtarzali swe oklepane frazesy o rozdziale Kościoła od państwa, o niedomaganiach policji i klerykaliźmie w szkolnictwie. Musieli też naturalnie wystąpić w roli obrońców, rzekomo krzywdzonych u nas Niemców. Mowca N. P. R., która jest stronnictwem bez przygotowanego programu, nie mógł oczywiście także zadowolić krakowskiego reportera.

Z mów budżetowych w Sejmie śląskim nie wolno pominąć milczeniem mowy dr. Panta z „Katholische Volkspartei", który przemawiał imieniem całego klubu niemieckiego. Na dwa ustępy chciałbym zwrócić uwagę, w których mówił o rzekomem pokrzywdzeniu szkolnictwa niemieckiego i o polskiem duchowieństwie katolickiem w górnośląskiej części Województwa. Z przemówienia dr. Panta mógł słuchacz, nie znając stosunków, odnieść wrażenie, że Niemcom na Śląsku dzieje się rzeczywiście krzywda, że młodzież ich niema możności kształcić się w niemieckich szkołach mniejszości. Triumf dr. Panta był jednak bardzo krótki, bo ks. poseł Brzuska (Ch. D.), cyframi wykazał, że żale Niemców są nieuzasadnione. Niemcy korzystają w górnośląskiej części Województwa z trzech państwowych gimnazjów w Katowicach i Królewskiej Hucie, z dwóch komunalnych liceów żeńskich o 20 klasach, z dwóch komunalnych szkół, t. zw. średnich (nieco wyższy typ od dawnych szkół wydziałowych) i 66 szkół powszechnych wojewódzkich o 260 klasach. Ponadto otrzymali pozwolenie na otwarcie niemieckich szkół prywatnych różnych typów. Na tej podstawie funkcjonuje już 13 szkół typu wyższego w różnych miastach, częściowo w gmachach państwowych, chociaż państwo nie jest obowiązane dostarczać budynków. Korzystają też dzieci niemieckie z 21 kursów językowych w myśl postanowień konwencji genewskiej.

Prawdziwy niesmak, a nawet oburzenie wywołała w Sejmie śląskim ta część mowy dr. Panta, w której mówił o górnośląskiem duchowieństwie katolickiem. Działalność polskiego duchowieństwa katolickiego w górnośląskiej części Województwa określił jako „zbrodnię względem religji". To duchowieństwo „podkopuje religję i moralne podstawy ludu". „To są niemcożercy". „Większa część tych księży, to renegaci". Wspaniałą odprawę dr. Pantowi dał znowu ks. poseł Brzuska, wykazując mowcy niemieckiemu, iż nie przytoczył żadnych dowodów, że od jesieni ubiegłego roku nie wpłynęła do Administracji Apostolskiej żadna skarga na polskie duchowieństwo, że owszem polscy księża pracują w niemieckich stowarzyszeniach religijnych. Nie można też mówić o renegatach, gdyż nie może być uważany za renegata ksiądz, który w czasach pruskich zmuszony liczyć się z niemiecką władzą świecką, czy kościelną, obecnie w wolnej Polsce przyznaje się otwarcie do polskości i dla niej w myśl prawa Bożego pracuje. **Zet.**

Cieszyn, w maju 1924 r.

Sokołowi Tarnopolskiemu pod rozwagę.

Niedawno poruszaliśmy w „Głosie Narodu" sprawę **urządzania balów żydowskich przez** tutejszy Sokół w czasie wielkopostnym. Oburzenie, jakie to wywołało w społeczeństwie narodowo myślącem, mogło było zreflektować wydział Sokoła i skłonić do przestrzegania przynajmniej uchwał dawniejszych, które nie pozwalały wynajmować sali obcym narodowościom.

Stało się inaczej; po tem wszystkiem Sokół znowu wynajął salę żydom na „wieczór recytacyjny" jakiegoś Schapiry; widocznem więc było, że Sokół nie porzuci dotychczasowej taktyki popierania żydów i że nie można przywiązywać żadnej wagi do jego słownych przyrzeczeń.

Kiedy więc Sokół urządził święcone i odniósł się do duchowieństwa z prośbą o poświęcenie go, zażądano, aby dał pisemną deklarację, że na przyszłość w czasie adwentu i wielkopostnym balów urządzać nie będzie i nie wynajmie sali żydom. Tej deklaracji Sokół dać nie chciał, czem najdowodniej okazał, że nie chce zastosować się do tych wymagań. Wobec tego duchowieństwo zarówno świeckie, jak i zakonne, usunęło się od tej uroczystości i odmówiło, pomimo zabiegów, poświęcenia stołu wielkanocnego.

Sprawa więc została obecnie postawioną wyraźnie: albo Sokół zechce szanować uczucia religijne i polskie społeczeństwa, z którego ofiarności egzystuje, albo w przeciwnym razie spotka się zawsze z podobną odmową. Zapewne zaszły fakt jest dla Sokoła przykry, ale trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie: „czy to potrzebne?" — Czy to potrzebne, aby placówka, mająca tak wielkie znaczenie narodowe i kulturalne, wysługiwała się żydom, którzy w Tarnopolu w pamiętnym roku 1919 **dla walki z wojskiem polskiem** — którego przecież cząścią składową jest nasze sokolstwo — **wystawili „bataljon żydowski", wyklinali w bożnicy obrońców Lwowa i dzisiaj przy każdej sposobności zaznaczają swe wrogie stanowisko wobec Polski.**

Może ten odruch w społeczeństwie tarnopolskiem przeciw dotychczasowemu postępowaniu Sokoła otworzy wydziałowi oczy, że złą idzie drogą.

Tarnopol, w maju. **Ks. M. M.**

Sprawy społeczne.

Nieporządki w fabryce tytoniu.

Z chrześc. organizacji zawodowej tytoniowców piszą nam:

Stosownie do zarządzenia Ministerstwa, że w dzień św. Stanisława ma być praca przerwana tam, gdzie taki zwyczaj panuje, profesjoniści w fabryce krakowskiej tytoniu wypowiedzieli się za **świętowaniem**.

P. dyrektor jednak oświadczył, że w takim razie płacy za ten dzień nie da, mimo iż wszystkie święta przypadające w tygodniu są płatne. Tak też uczynił. Sprawa ta musi się oprzeć o Generalną Dyrekcję, a posłowie nasi dopilnują, by profesjoniści nie ponieśli straty z powodu wstrzymania się od pracy, zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa.

Niemniej dziwnem jest stanowisko władz monopolowych, w sprawie płac robotniczych. Mimo iż wyroby tytoniowe kilkakrotnie podrożały, płace robotników nie osiągnęły jeszcze przedwojennej wysokości i chociaż czyniono w tym kierunku różne starania, władze monopolowe nie chcą o podwyżce słyszeć. Zrozumiałem przeto jest rozgoryczenie robotników, patrzących na obdarte i głodne swoje rodziny. Celem unormowania warunków płacy w fabrykach tytoniu, rozpoczęliśmy ponownie pewne kroki i chcemy wierzyć, że wreszcie uda się nam przekonać odnośne czynniki o konieczności podwyższenia zarobków robotniczych.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

Wiec mieszczański w Wieliczce.

W niedzielę 11 maja 1924 r. odbył się w sali Rady miejskiej w Wieliczce wiec rzemieślniczo-mieszczański, któremu przewodniczył inż. Niziński, a sekretarzował p. K. Serafin. Referat polityczny o sprawach rękodzielniczo-mieszczańskich na terenie sejmowym wygłosił senator **Adelman**, następnie p. Rąb, członek zarządu okręgowego Ch. D. z Krakowa, przedstawił obszernie, jako fachowiec, wszystkie sprawy i bolączki obchodzące rękodzielników, kupców i mieszczan w obecnej chwili, zachęcając zebranych, by się organizowali dla obrony swoich spraw zawodowych pod sztandarem chrześcijańsko-demokratycznym. W dyskusji zabierali głos pp. ks. M. Selwa, prof. Piechór, Rąb, Flak, Bochenek i Czapor.

Wreszcie uchwalono zgłoszone rezolucje i wybrano komitet rękodzielniczo-mieszczański złożony z dziesięciu osób. Rezolucje brzmią: **Zgromadzeni w Wieliczce mieszczanie i rękodzielnicy 1) wyrażają pełne zaufanie do klubu sejmowego Chrześć. Demokracji**, apelują gorąco do mieszczan i rękodzielników w Małopolsce, aby się organizowali pod sztandarem ChD. w celu skutecznej obrony swoich interesów zawodowych i celem silnego przeciwstawienia się zalewowi żydowskiemu w miastach; 2) uznają potrzebę tworzenia rękodzielniczych „bratnich pomocy", celem przychodzenia z pomocą swoim członkom w krytycznej potrzebie, a zwłaszcza wdowom i sierotom po rzemieślnikach i rękodzielnikach; 3) apelują do Rządu, aby mając na oku ogólne zubożenie sfer rękodzielniczo-mieszczańskich w Polsce, stosował odpowiednie ulgi przy płaceniu istniejących podatków; 4) konstatując, że Kasy chorych w obecnej formie przynoszą mały pożytek ubezpieczonym w nich pracownikom, apelują do Rządu, aby w myśl zgłoszonego w Sejmie wniosku, przeprowadził zmianę i reorganizację ustawy o kasach chorych.

Program obchodu rocznicy „Rerum novarum".

Kraków, niedziela 25 maja.

I. O godz. 8.45: Wszystkie Organizacje katolickie zgromadzą się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11. W poszczególnych dzielnicach miasta tworzą się grupy, które w pochodzie idą na miejsce zbiórki.

1-sza grupa: Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów, Pychowice (na placu przed kościołem w Dębnikach), Półwsie Zwierzyniec, Bielany, Przegorzały, Wola Justowska (na dziedzińcu klasztornym PP. Norbertanek). Spotykają się i łączą przy moście dębnickim, skąd podążają na miejsce zbiórki.

2-ga grupa: Nowa wieś, Czarna wieś, Łobzów, Bronowice (na placu przed kościołem parafjalnym (Piasek) ul. Krupnicza 29 i dom im. Kr. Jadwigi, Sala Towarz. Weteranów, Garbarska 11. Łączą się razem u zbiegu ulic: Karmelicka-Dunajewskiego i ul. Basztową idą na miejsce zbiórki.

3-cia grupa: Krowodrza (na Modrzejówce), Czerwony Prądnik, Biały Prądnik, Olsza, Rakowice (przed nowym kościołem w Czerwonym Prądniku), Kleparz (pomnik grunwaldzki), skąd razem idą na ul. Potockiego.

4-ta grupa: Grzegórzki, Dąbie (przed Ochronką).

5-ta grupa: Podgórze-Płaszów, Wola Duchacka, Prokocim, Borek Falecki (na rynku podgór-

skim), Kazimierz, Stradom (na dziedzińcu kościoła Bożego Ciała). Łączą się na Wolnicy.

Ze Śródmieścia kierują się organizacje wprost na miejsce zbiórki.

II. O godz. 9.15 wyruszy z Domu Związkowego Pochód i przejdzie ulicami: Potockiego, Gertrudy, Dominikańską, Grodzką, Rynkiem do kościoła Najśw. Marji Panny.

III. O godz. 10-tej w kościele Najśw. Marji Panny odprawi nabożeństwo ks. prałat dr. K. Nikiel. Kazanie wypowie ks. prof. Piwowarczyk.

IV. Po nabożeństwie pochód wraca ulicami: Florjańską. Basztową do Domu Związkowego, gdzie odbędzie się w ogrodzie

V. Wiec Katolicki. Przemówienie wygłosi p. K. H. Rostworowski.

VI. O godz. 2.30 po południu „Zabawa ludowa", połączona z loterją fantową na dochód prasy katolickiej w ogrodzie Domu Związkowego przy ul. Potockiego L. 11. Przygrywać będzie orkiestra P. Z. K.

Uwaga: W razie niepogody odbędzie się nabożeństwo w kościele Najśw. Marji Panny, a wiec w sali kino „Wanda".

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Działalność konsulatu polskiego w Mor. Ostrawie.

Od Nacz. Zarządu Polskiego Zw. Szkolnego w Morawskiej Ostrawie otrzymujemy następujące pismo:

Z uwagi na to, że w numerze 83 „Czasu" z dn. 10 kwietnia 1924 w korespondencji z Morawskiej Ostrawy pojawiła się wzmianka, z której treści wynikałoby, że Konsulat Polski w Morawskiej Ostrawie nie przyczynił się do urządzenia kolonji wakacyjnej dla tutejszej polskiej dziatwy szkolnej, Zarząd Naczelny P. Z. Sz. w Morawskiej Ostrawie stwierdza, że Konsulat przewiózł samochodem na własny koszt dwie partje chorych dzieci z Piotrowic do Jastrzębia i bagaże wszystkich dzieci, oraz przewiózł samochodem prowianty dla kolonji wakacyjnej w Rzece. Odnośnie zaś do memorjału w sprawie umieszczenia partji chorych i niedokrwnych dzieci na kolonjach w Polsce Zarząd Naczelny konstatuje, że na memorjał ten Konsulat natychmiast zareagował przez energiczne poparcie go, skutkiem czego uzyskano przyjęcie bezpłatne dla 60 dzieci na kolonję w Kochanowie. Odpowiedź Zarządu Kolonji w Kochanowie nadeszła dopiero w dniu 30 lipca 1923, a więc wówczas, gdyż już wszystkie dzieci z Morawskiej Ostrawy były umieszczone w Jastrzębiu i Rzece i już z kolonji wróciły lub za kilka dni wrócić miały. Wobec tego z miejsc wolnych w kolonji w Kochanowie skorzystały dzieci obywateli polskich z czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. Przy tej sposobności stwierdzamy, że wszelkie prośby, z jakiemi Polski Związek Szkolny w sprawie pomocy dla dzieci obywateli polskich zwraca się do Konsulatu Polskiego w Morawskiej Ostrawie, bywają najprzychylniej i skutecznie załatwiane.

KURS WAKACYJNY W ŻYWCU z języka niemieckiego i historji organizuje Kuratorjum dla nauczycielstwa szkół powsz. w czasie od 3 do 31 lipca. Podania wnosić drogą służbową do Kuratorjum do 15 czerwca.

POGRZEB OFIARY OBOWIĄZKU. W poniedziałek dnia 19 b. m. odbył się w Mikluszowicach w pow. bocheńskim pogrzeb posterunkowego ś. p. Jodłowskiego, który przy spełnianiu obowiązków zginął ofiarną śmiercią z rąk bandyty w Łysej Górze, w powiecie brzeskim. W pogrzebie wziął udział w zastępstwie Wojewody krakowskiego starosta Adolf Hanik.

TRZECI KONGRES STENOGRAFÓW POLSKICH odbędzie się w dniach 8-go i 9-go czerwca w Królewskiej Hucie. Specjalnie będzie omawiana konieczność wprowadzenia nauki stenografji, na wzór zagranicy, do programów szkół średnich ogólno-kształcących. Uczestnictwo należy zgłaszać pod adresem: Centralny Związek stenografów, Mokotowska 39, m. 10, Warszawa.

ŻYDOWSKIE PROWOKACJE. Rozpanoszone w Polsce żydostwo pozwala sobie coraz częściej na brutalne wybryki poniewierania godeł religji chrześcijańskiej, zwłaszcza — jak w ostatnich czasach kilkakrotnie zanotowano — na zabawach publicznych i balach kostjumowo-maskowych. O podobnym fakcie donoszą z Kielc, gdzie w czasie żydowskiej zabawy maskowej ukazały się na sali balowej dwie żydówki w przebraniu sanitarjuszek z krzyżami na czapkach i na ramionach w postaci godła Czerwonego Krzyża. Oczywiście takie szykanowanie godeł chrześcijańskich spowodowało interwencję policji, która owe dwie żydówki z balu usunęła, a sprawę skierowała do prokuratorji. Już sam fakt jednak profanacji był dostatecznym powodem ogólnego i słusznego oburzenia całego miejscowego społeczeństwa.

OCHRONA ŻUBRÓW. W samej puszczy Białowieskiej było jeszcze przed wojną około 600 sztuk tego szlachetnego zwierza. W następstwie walk, odbywających się w czasie wojny w pobliżu puszczy, oraz gospodarki niemieckiej i rozpanoszonego kłusownictwa, zwierzęta te wyginęły tam niemal kompletnie, tak, że obecnie w całej Europie liczą ich na 70 sztuk. Dla ich ochrony zawiązuje się międzynarodowa liga. Polska ze swej strony czyni zabiegi o zwiększenie swego stanu posiadania pod tym względem. Zakupione świeżo w Meklemburgji dwa żubry umieszczono w ogrodzie zoologicznym w Poznaniu. W Białowieży zaś urządza się tymczasowe ogrodzenie na małej przestrzeni (około 5000 mtr. kw.), aby umieścić tam owe żubry do czasu urządzenia odpowiedniego zwierzyńca (50 hektarów), pilnie strzeżonego. Przed ukończeniem ogrodzenia nie można umieścić żubrów w puszczy, ze względu na panujące jeszcze w okolicy kłusownictwo.

ŚPIEW SŁOWIKÓW PRZEZ RADIO. Śpiew słowików, podawany wczoraj przez radio, słychać było przez wszystkie radja na kontynencie angielskim zupełnie wyraźnie. Również w Paryżu i innych miejscowościach kontynentu słyszano ten śpiew przy pomocy radio.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES KOBIET otwarto w Kopenhadze. Bierze w nim udział 150 delegatek, reprezentujących 25 krajów. Przewodniczy lady Aberdeen. Przedmiotem obrad jest stanowisko kobiet w różnych gałęziach handlu, przemysłu, wiedzy i pracy na polu społecznem.

REWOLUCJONISTA ROSYJSKI PRZED SĄDEM BOLSZEWICKIM. W Mińsku litewskim zakończono proces przeciwko b. urzędniczce amerykańskiej misji pomocy dla Rosji (Ara) Rumiancewej i profesorowi agronomji Kacaurowi. Przestępstwo oskarżonych polegało na tem, że prof. Kacaurow — człowiek w podeszłym wieku — napisał artykuł o stanie rolnictwa na Białorusi, a pragnąc uratować się od śmierci głodowej, wręczył artykuł ten Rumiancewej, pełniącej funkcje rozdawczyni paczek żywnościowych „Ara". Za artykuł swój, który „Ara" wzięła jako notatkę informacyjną, Kacaurow otrzymał trochę żywności. Skazano go na 5 lat ciężkiego więzienia, Rumiancewą zaś, u której znaleziono pamiętnik zawierający krytyczne uwagi z czasów jej działalności w „Ara" — na 10 lat ciężkiego więzienia. Nadmienić należy, że Kacaurow brał udział w roku 1906 w powstaniu chłopskiem i był uwięziony przez władze carskie.

MILJARDER AMERYKAŃSKI CHCE NABYĆ WYSTAWĘ BRYTYJSKĄ. Do Londynu przybył miljarder amerykański, Britton, który wywołał wielką sensację. Zgłosił się on do Mac Donalda i wyraził chęć nabycia wystawy brytyjskiej w Wembley, ofiarowującą za nią 8,000.000 funtów szterlingów, pod warunkiem, że fachowcy stwierdzą, że budynki wystawy przetrzymać mogą 10 lat.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE FLORENCJI. We wtorek o godz. 2 po północy odczuto trzęsienie ziemi w okolicy Pizy, Lucca i Florencji. Zwłaszcza we Florencji wstrząśnienie było tak silne, że ludność zbudziła się ze snu. O szkodach materjalnych nie doniesiono. Trzęsienie trwało kilka sekund.

KRONIKA KRAKOWSKA.

O pomieszczenie biur Kuratorjum.

W ostatnich dniach odbyła się w województwie krakowskiem konferencja, zainicjowana przez Ministerstwo oświaty, w sprawie przeniesienia biur Kuratorjum szkolnego z gmachu Lubomirskich. W konferencji wzięli udział przedstawiciele: Kuratorjum, Dyrekcji robót publ., Izby kontroli państwa i województwa. Przedstawiciele Kuratorjum, na podstawie planu rozmieszczenia instytucyj państwowych, przedłożonego przez dyr. Dudeka, zgodzili się na opróżnienie gmachu Lubomirskich z dniem 1 lipca b. r. i przeniesienie swych biur do budynku przy ul. Szujskiego 1, gdzie mieści się obecnie Państw. Zarząd dróg wodnych. Według projektu dyr. Dudeka, biura Zarządu dróg wodnych zostałyby pomieszczone w gmachu Krzysztoforów na III piętrze. Po zbadaniu budynku przy ul. Szujskiego okazało się, że ubikacje są małe, ciemne i wilgotne, tak, że nie nadają się na pomieszczenie Kuratorjum. Sprawa przeniesienia Kuratorjum nie została zatem jeszcze definitywnie załatwiona.

Minister sprawiedliwości w Krakowie.

Naznaczony pierwotnie na dzień 16 b. m. przyjazd ministra sprawiedliwości, p. Wyganowskiego, do Krakowa został odroczony o kilka dni. Minister przybędzie w najbliższym czasie i zabawi jeden dzień. Zamieszka on w gmachu województwa. Pobyt min. Wyganowskiego w Krakowie będzie miał charakter czysto urzędowy.

Kraków, 22 maja.

„KORDJAN" W NOWEJ INSCENIZACJI dyr. Trzcińskiego ukaże się po raz pierwszy w sobotę 24 b. m. w całej swej treści, z uwzględnieniem opuszczanych dotychczas scen dramatu osobistego. Wprowadzone zostały sceny: W James Parku, w Watykanie, dalej w wielu inscenizacjach omijana scena w szpitalu warjatów i wreszcie niezmiernie ważna, chociaż jedno słowo tylko tekstu posiadająca, scena koronacji Mikołaja I. W ten sposób inscenizacja nowa posiadać będzie 19 obrazów. Ze względu, iż przedstawienie „Kordjana" złączył tut. Związek Literatów z podjęciem akcji zbierania funduszu na sprowadzenie zwłok poety do Ojczyzny, przedstawienie sobotnie poprzedzi w piątek wieczorem Akademja z recytacjami tut. artystów, zaś w sobotę wygłosi p. Stanisława Wysocka propagandowy wiersz znanego poety, Antoniego Waśkowskiego. Rolę tytułową „Kordjana" grać będą na zmianę pp. Białkowski i Socha.

FATALNY STAN POMNIKÓW. Stan niektórych pomników, rozmieszczonych na plantach i w parku Dra Jordana, pogarsza się z tygodnia na tydzień. Barbarzyńska ręka opryszków uszkodziła pomniki tak dalece, że robią one wrażenie jakiejś ruiny i rażą fatalnym wyglądem. Możeby na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej została poruszona sprawa odnowienia pomników, czego słusznie domaga się opinja publiczna.

KONIEC ROKU SZKOLNEGO we wszystkich zakładach szkolnych okręgu krakowskiego naznaczony został na dzień 28 czerwca b. r. Egzamina wstępne do kl. I gimn. odbywać się będą przez dwa dalsze dni. Wpisy prowadzone będą w bieżącym roku zarówno przed wakacjami, jak i po wakacjach. Wykłady na Uniwersytecie Jagiell. zakończą się ostatniego czerwca.

AKCJA NA BUDOWĘ DOMU AKADEM. W KRAKOWIE (teatr akademicki). Z inicjatywy młodzieży uniwersyteckiej powstał „Akad. Artyst. Teatr objazdowy Uniw. Jag. pod dyr. kol. J. Madey'a". Ma on w ciągu wakacyj b. r. objechać 80 miast polskich. Dochód przeznaczony jest na budowę Domu akademickiego. Dyrekcja teatru zwraca się przedewszystkiem do sfer kupieckich i przemysłowych z prośbą zasilenia jej funduszami, przyczem ma zamiar uzupełniać programy drukowane — działem reklamowym. Ponieważ teatr objedzie całą Polskę (w projekcie Gdańsk i Zoppoth) — będzie to pyszny środek reklamowy dla firm. Wszelkie datki, jakoteż treść reklamy należy przesyłać do dnia 15 czerwca b. r., gotówką do Banku Współdzielczego w Krakowie (ul. Marka 8). Minimum opłaty za anonsy wynosi 150 zł. Adres Dyrekcji: J. A. Madey, Kraków, Topolowa 6, I p. of.

Z „TOW. KOLON. WAKAC." Czysty dochód z „Dnia na Porębę Wielką", t. j. na Kolonje wakacyjne uczniów szkół średnich, przyniósł w dniu 11 maja z przedpołudniowej zbiórki, „wesela krakowskiego", festynu i rautu kwotę 6,056.790 tys. mkp. (w tej sumie 3 dolary, 100 koron austr. i 5 koron czeskich). W ten sposób Kolonji uczniów na miesiąc lipiec miałaby pobyt w przeważnej części zabezpieczony. Dnia 23 b. m. o godz. 7-ej wieczorem zbiera się Wydział pod przw. prez. Dra Wład. Ekierta w gimn. IV, na którem uchwali serdeczne podziękowanie dla wszystkich, którzy się przyczynili do powyższego „sukcesu" i zarazem obmyśli środki, celem zrealizowania sierpniowej Kolonji uczniów w Porębie Wielkiej.

OSKAR NEDBAL W KRAKOWIE. Sprawa przyjazdu słynnego kompozytora czeskiego, Oska-

ra Nedbala, do Krakowa jest już ostatecznie rozstrzygniętą w ten sposób, że w dniu 8 czerwca Nedbal dyrygować będzie w Krakowie osobiście głośną kompozycję czeskiego Smetany. Nie jest wykluczonem, iż zostanie jeszcze zaproszony i do innych miast polskich. Jego polska podróż artystyczna pozostaje w związku z tegorocznym jubileuszem urodzin Smetany, obchodzonym już uroczyście w Warszawie, Lwowie i Poznaniu.

PASAŻERSKA KOMUNIKACJA LOTNICZA KRAKÓW—WARSZAWA. Dnia 16 bm. podjęto codzienną pasażerską komunikację lotniczą między Krakowem a Warszawą. Odlot z Krakowa z lotniska rakowickiego codziennie z wyjątkiem niedziel o godz. 9.35, przylot do Warszawy o godz. 11.45. Odlot z Warszawy o godz. 15-tej, przylot do Krakowa o godz. 17-tej. Ruch pasażerski i pocztowy na tej linji utrzymuje Aerolloyd aparatami typu Junkersa. Miejsca zamawiać można w miejskiem biurze kolej. ulica Szpitalna 36, w biurze Aerolloydu ulica św. Anny 4, u firmy Grosse, Rynek gł. 34 i u portjera hotelu Saskiego. Z pod miejskiego biura kolejowego na lotnisko odjeżdża codziennie samochód o godz. 9-tej dla użytku podróżnych.

OSKARŻONA O DZIECIOBÓJSTWO. Wczoraj zakończyła się w krakowskim sądzie okr. karnym druga kadencja sądu przysięgłych rozprawą przeciw 19-letniej Julji Krupównej, oskarżonej o zbrodnię zabójstwa swego nowo narodzonego, nieślubnego dziecka. Sędziowie przysięgli pytanie w kierunku zbrodni dzieciobójstwa zaprzeczyli 8 głosami przeciw 4; wobec czego sędzia Czuma ogłosił wyrok uwalniający.

Zawiadomienia i komunikaty.

Fenomenalny pianista **PAWEŁ EMERICH** wystąpi w Krakowie tylko jeden raz na wieczorze **muzyki współczesnej** dnia 27 maja w Starym Teatrze. Bilety, których niektóre kategorje są już na wyczerpaniu, do nabycia w księgarni Eberta (ul. Sławkowska, Hotel Saski). Dla członków Związku Muzyczno-Pedagogicznego oraz ich uczniów i innych Związków kulturalno-oświatowych, zniżki.

II. PORANEK KRAKOWSKIEGO „ECHA", który odbędzie się we czwartek 29 bm., zapozna publiczność z nowymi utworami Bolesława Walewskiego, chóralnymi, orkiestralnymi i solowymi. Między innymi wykonany będzie fragment z nowej opery „Pomsta Jontkowa", osnutej na tle Moniuszkowskiej „Halki", jako jej dalszy ciąg.

WIEC INWALIDÓW. W niedzielę 25 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła" o godz. 10 przed poł. wiec członków krakowskiego Koła.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: Po południu „Medea"; wieczorem „Tajemniczy pan".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Kordjan" Jul. Słowackiego (premiera).

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Dzidzi".
Piątek: „Dzidzi".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek: „Poławiacz cieni".

Repertuar koncertowy.

Niedziela 25 b. m.: Wilhelm Backhaus, pianista.
Czwartek 29 b. m.: Poranek „Echo".

UCIECHA: VII i VIII serja „Trzej Muszkieterowie".
WANDA: „Skazaniec", wielki dramat współczesny.
SZTUKA: „Dziecko cyrku".
ZACHĘTA: „Hrabia Chalais".
PROMIEŃ: „Agonja Orłów".
RETUDA: „Tajemnica Skarbca Hamiltonów".

Delegacje kolejowców u ministrów.

Dnia 20-go maja b. r. została przez prezydenta ministrów przyjęta deputacja P. Z. K., złożona z pp. Grelowskiego (Kraków), Kacanika (Przemyśl) i Szremby, z posłem H. Mianowskim na czele. Delegacja przedłożyła ministrowi żądania pracowników kolejowych, odnośnie do przeszeregowania pokrzywdzonych pracowników przy zastosowaniu ustawy uposażeniowej i emerytalnej, dodatków nocnych, funkcyjnych i t. d. Z wyjątkiem uwag co do ustawy emerytalnej, w sprawie której memorjał zatrzymał sobie do rozpatrzenia, wszystkie inne sprawy odesłał min. Grabski do M. K. Z., z którego budżetu winne one być pokryte w ramach samowystarczalności.

W rannych godzinach zjawiła się deputacja P. Z. K. (prowadzona przez posłów H. Mianowskiego i Jachimiaka) w osobach Łukasiewicza, z Zarządu Głównego, inż. Grelowskiego, Szremby Serafina, Bieleckiego z okręgu krakowskiego, Kacanika, Gaczoła, Stopińskiego z okręgu lwowskiego i delegacja z okręgu Stanisławowskiego u ministra kolei żelaznych i przedłożył mu szereg spraw, tyczących się poprawy bytu pracowników kolejowych, tak czynnych, jak i na emeryturze oraz wdów i sierot. Minister kolei przyjął deputację życzliwie i szereg postulatów obiecał przychylnie załatwić.

Mały fejleton.

Skamieniała dziewczyna. — Działanie kawy i herbaty.

Czteroletnia dziewczyna, Maksyma Ramson, w miejscowości Nima w stanie Ohio, dotknięta została osobliwą, tajemniczą chorobą.

Dziecko zaczęło się skarżyć na ból w kolanach. Matka obejrzała dziecko i skonstatowała jedynie, że kolanka są zimne jak lód. Rozmasowała zatem bolące miejsce i ból na razie ustąpił.

Gdy jednak na drugi dzień dziecko znowu się skarżyło, wezwano lekarza, który zdumiony był zlodowaceniem bolącego miejsca, oraz tem, że każde dotknięcie palca pozostawiało odcisk, niby na świeżym cemencie.

Małą Maksymę poddano badaniu specjalistów, którzy wszakże **nie zdołali stwierdzić przyczyny** tajemniczego cierpienia.

W ubiegłym tygodniu mała, padając, uderzyła mocno kolanem o kamienne schody. Nie uczuła bólu, pomimo, że uderzenie było tak silne, że kawałek kolana odłamał się. Odłamek ten zbadano i stwierdzono, że jest zupełnie skamieniały.

Lekarze są bezsilni wobec tego wypadku, ponieważ medycyna nie posiada dotychczas żadnych środków przeciwko skamienieniu ciała ludzkiego.

W archiwum dla hygieny zajmuje się prof. Lehmann kwestją, czy działanie kawy i herbaty jest proporcjonalne do zawartej w nich kofeiny? Tytułem próby podawał różnym osobom kawę i herbatę. Zawartość kofeiny była im nieznana. Notował pilnie stopień podniecenia, liczył puls i oddech, badał napięcie muskułów, działanie serca i nerek.

Doświadczenia te wykazały, że działanie kawy jest zależne od określonej zawartości kofeiny. Dla zdrowego, dorosłego człowieka potrzeba 25 centigramów kofeiny w kawie lub herbacie, ażeby wywołać objawy zatrucia, zaburzenia serca i zwolnienia pulsu.

Ze sportu.

Zawody strzeleckie o mistrzowstwo Polski. Onegdaj zakończyły się we Lwowie trzydniowe pierwsze narodowe zawody strzeleckie. W zawodach o **mistrzowstwo Polski zwyciężył porucznik Marjan Borzęcki, z 19 p. piechoty obrony Lwowa (punktów 157). Zwycięzca otrzymał nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej.** Drugą nagrodę o mistrzowstwo Polski otrzymał kapitan Bolesław Gościewicz, 31 p. piechoty (punktów 149), nagroda **ministerstwa spraw wojskowych.**

Drugą nagrodę prezydenta o **mistrzowstwo Lwowa** przysądzono por. **Marjanowi Borzęckiemu**, z 19 p. piechoty, trzecią szeregowcowi Wilhelmowi Fischerowi z 53 p. piechoty. U stóp pomnika Mickiewicza na pl. Marjackim odbyło się uroczyste rozdanie nagród. Do uczestników zawodów przemawiał **gen. Żeligowski**, poczem odbyła się rewja garnizonu lwowskiego, wieczorem zaś w sali ratuszowej na cześć zawodników odbył się raut.

HUMOR. — Podobno Niemcy szykują się na czerwiec do niebywałych uroczystości.
— A cóż to będzie?
— Pięcioletni jubileusz niepłacenia odszkodowań wojennych. („Gaz. warsz.").

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Organizacja monopolu spirytusowego

Jednym z ważniejszych punktów programu obecnej sesji sejmowej jest sprawa monopolu spirytusowego. Za podstawę obrad nad tą ustawą skarbową, które rozpoczną się już z dniem 1 czerwca, posłuży projekt rządowy, przedłożony Sejmowi jeszcze 10 kwietnia, a przekazany następnie komisji.

Artykuł pierwszy projektu rządowego tak ujmuje zadanie monopolu: zakup wyprodukowanego w kraju spirytusu, prawo oczyszczania, czyli rektyfikacja i rafinowania surowca, wyrób czystych wódek, sprzedaż spirytusu i czystych wódek.

Już z tych kilku zdań widać, że państwo, tworząc monopol spirytusowy, zamierza być tylko wielkim przetwórcą surowca, a nie jego producentem. Wykonywanie tych praw powierza projekt dyrekcji monopolu, która podporządkowaną jest ministrowi skarbu. Na jej czele ma stać dyrektor. Dyrekcja monopolu ma działać na zasadzie odrębnego preliminarza dochodów i rozchodów. Monopol ma zapewnioną początkowo wydatną pomoc ze strony państwa, które wyasygnuje potrzebne na jego uruchomienie kredyty, przyczem minister skarbu będzie nawet upoważniony do zaciągnięcia na ten cel pożyczki do wysokości 75 milj. zł. Projekt tworzy także „Radę spirytusową", jako organ doradczy ministra skarbu.

Wyprodukowanym w kraju spirytusem dysponować ma monopol, zakupując niezbędny na potrzeby kraju surowiec w ilości zakreślonej planem gospodarczym i po cenach ustanowionych

przez ministra skarbu, a nadwyżkę produkcji zwalniając od wywozu, ale na warunkach ustanowionych przez ministra skarbu. Ceny zakupu wyprodukowanego w kraju spirytusu ustalać będzie minister skarbu w październiku każdego roku. Ustanawia się ją za 1 hl. 100 procentowego alkohlu. Co do ceny, to według projektu, ma ona być tak obliczana, aby przedewszystkiem pokryła przeciętne koszty produkcji spirytusu w dobrze prowadzonej gorzelni rolniczej, wypalającej w ciągu kampanji 750 hl. 100-stopniowego spirytusu z kartofli, przyczem wywar powinien mieć gorzelnik darmo. Musi ona dalej pokryć koszta zakupu transportu, magazynowania spirytusu, wszystkie koszta administracyjne i handlowe dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego i zabezpieczyć skarbowi czysty dochód — nie mniejszy, jak 2 i pół złotego od stustopniowego litra spirytusu, przeznaczonego do picia.

Oczyszczanie zakupionego surowca będzie się odbywało na podstawie warunków określonych przez ministra skarbu, oczywiście za wynagrodzeniem, ustalonem w drodze dobrowolnej umowy z rektyfikatorem lub w drodze przetargu. Sprzedaż rektyfikowanego spirytusu i wyrobów odbywać się będzie w składnicach monopolu lub koncesjonowanych sklepach.

Na cele lecznicze lub domowe sprzedaż będzie tańsza, bo tylko po cenie własnych kosztów, z dodatkiem 2 zł. 50 gr., natomiast dla celów fabrykacji wódek i likierów cena będzie wyższa o 50 procent.

Ceny spirytusu i wyrobów monopolowych oznaczać będzie minister skarbu po wysłuchaniu opinji Rady spirytusowej.

Organizację produkcji ujmuje projekt następująco:

Pędzenie spirytusu dozwolone jest jedynie w gorzelniach koncesjonowanych przez Ministerstwo skarbu, dzielą się one na rolnicze i przemysłowe. Do gorzelni rolniczych zalicza projekt te, które pędzą spirytus wyłącznie ze zboża lub kartofli i których wywarem właściciel gorzelni spasa inwentarz, a uzyskany nawóz zużywa we własnem, z gorzelnią połączonem gospodarstwie. Wszystkie inne gorzelnie, między innemi te, które wyrabiają drożdże lub pędzą spirytus z owoców, zaliczą się do gorzelni przemysłowych. Na wzniesienie nowej gorzelni potrzebne będzie zezwolenie ministra skarbu.

Projekt ujmuje w ścisłe normy rozbudowę przemysłu gorzelnianego. Postanawia bowiem, że na wniosek Rady spirytusowej minister skarbu oznaczać będzie co trzy lata, ile nowych gorzelni może powstać w każdem województwie w następnym okresie trzechletnim.

Celem dostosowania produkcji spirytusu do pojemności rynku zbytu oznaczać się będzie dla każdej gorzelni wysokość odpędu. Ogólny rozmiar odpędu dla całego państwa określa projekt na 2 miljony hr. 100-procentowego spirytusu, z których 1.900.000 przypada do pędu dla gorzelni rolniczych, a 100.000 dla przemysłowych. Ogólny ten rozmiar rewidowany będzie co sześć lat.

Postanowienia tej ustawy mają według projektu wejść w życie w 30 dni po jej ogłoszeniu, a tylko przepisy części pierwszej, t. j. o organizacji administracyjnej samego monopolu, wejdą w życie później i to w terminie ustalonym przez ministra skarbu, który określi system i sposób wprowadzenia monopolu co do kolejności w czasie i terenu.

Tak więc w ogólnych zarysach przedstawiałaby się najważniejsza część projektu rządowego. Omówienie stanowiska interesowanych przemysłowców będzie przedmiotem drugiego artykułu.

M. M.

Projekt rozporządzenia waloryzacyjnego.

(Uzupełnienie).

W uzupełnieniu zamieszczonego przez nas onegdaj streszczenia projektu ustawy waloryzacyjnej, uchwalonej przez Radę ministrów, podajemy następujące szczegóły:

Procenty.

Procenty od długów najważniejszą rolę odgrywają przy hipotekach. Rozporządzenie normuje tę kwestję rozmaicie w zależności od tego, czy nieruchomość podlega ustawie o ochronie lokatorów, czy nie.

O ile nieruchomość podlega ustawie o ochronie lokatorów odsetki zaległe za czas do 31-go grudnia 1924 r., a nie przedawnione (to jest odsetki za ostatnie pięć lat) przerachowuje się taksamo, jak kapitał i dolicza się do kapitału, odsetki zaś należne za czas od 1 stycznia 1915 r. oblicza się od przerachowanego w ten sposób kapitału.

Co się tyczy nieruchomości nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów, to termin przerachowania i powstania nowej należności ustalony został na 1 lipca 1924.

Przy wkładach bankowych odsetki zaległe za czas do 1924 r. nie będą dochodzone.

Moratorjum.

Co do spłaty kapitału, którego termin płatności nadszedł, służy dłużnikowi prawo zwłoki: o ile chodzi o nieruchomości podlegające ustawie o ochronie lokatorów do 1 stycznia 1928 r., a o ile chodzi o inne nieruchomości do 1 stycznia 1927.

Jednakże sąd może skrócić lub nawet całkowicie uchylić powyższe moratorjum, a to w wypadkach, gdy dłużnik jest, zdaniem sądu, dość zamożnym, by dług wcześniej zapłacić, lub dłużnik nieruchomość swoją sprzedał lub zamienił.

Uznanie sądu.

Rozporządzenie w pewnych wypadkach uzależnia wysokość przewalutowania od uznania sędziowskiego.

Od uznania sądu zależy następnie podwyższenie lub zniżenie miary przerachowania dla pożyczek powstałych przed 1 stycznia 1922 r.

Pożyczki niehipoteczne.

Z rubryki tej wykluczone są i oddzielnie traktowane obligacje, weksle, czeki i wkładki bankowe. Pożyczki niehipoteczne w ścisłem tego słowa znaczeniu ulegają przewalutowaniu na 10 proc. wartości złota, o ile powstały przed 1 stycznia 1922 r. Sąd może tu odstąpić od tej miary przerachowania.

Pożyczki niehipoteczne powstałe po 1 stycznia 1922 r. ulegają przerachowaniu tylko w wypadku o ile dłużnik nie zapłacił w terminie długu. W takim razie miara przerachowania wynosi już nie 10 proc. wartości długu w złocie, lecz określa się na podstawie przepisów o zwłoce.

Zwłoka dłużnika.

Rozporządzenie surowo postępuje z niepunktualnemi dłużnikami: dopuszcza bowiem waloryzację w 100 proc. Niepunktualność ma miejsce, jeżeli wierzyciel żądał zapłaty w kwocie niezwaloryzowanej, a dłużnik mu zapłaty odmówił. Nie zachodzi wypadek niepunktualności ze strony dłużnika, o ile ten ostatni gotów był płacić kwotę niezwaloryzowaną.

Składanie do depozytów.

Jednakże o ile prawo broni dłużnika, który chciał płacić dług niezwaloryzowany, inaczej się zapatruje na dłużników, którzy przewidując przyszłe rozporządzenie o waloryzacji, a chcąc dług spłacić za grosze, składali należność oczywiście niezwaloryzowaną do depozytu sądowego. Rozporządzenie ustala, że o ile depozyta te w chwili złożenia nie odpowiadały warunkom waloryzacji, nie mają prawnego znaczenia.

Zapłaty przyjęte.

Zapłaty przyjęte nie mogą być kwestjonowane z powodu spadku wartości pieniądza w okresie przyjęcia zapłaty, chyba że przyjęcie nastąpiło pod warunkiem dochodzenia nadwyżki.

Jak realizować bony złotowe.

Wielkie zaniepokojenie wśród szerokich kół posiadaczy bonów złotych, a zwłaszcza w sferach urzędniczych, które — jak wiadomo — część pobonów otrzymały w bonach złotych, wywołała niemożność ich realizacji. Jedynem bowiem miejscem sprzedaży bonów złotowych jest oficjalna giełda warszawska, na której przeprowadzenie takiej tranzakcji jest wysoce utrudnione tak wskutek znacznych kosztów, jak i wskutek faktu, że do sprzedaży może być zgłoszona tylko większa ilość bonów.

Nie zakupują ich natomiast ani oddziały Banku Polskiego, ani Kasy skarbowe — pierwsze z tego powodu, że bony złotowe są zobowiązaniem wyłącznie Skarbu Państwa, drugie dla braku odpowiedniej gotówki obrotowej.

W sprawie tej zwróciliśmy się do miarodajnych sfer, z których otrzymaliśmy następujące informacje:

Celem przyjścia z pomocą urzędnikom posiadającym bony złotowe, **oddziały Banku Polskiego przyjmować będą w lombardach bony w ilościach o nominalnej wartości ponad 200 złotych, płacąc 50% w gotówce.** Oczywiście pobieraną będzie przytem odpowiednia prowizja (16% w stosunku rocznym)). Jest to znaczna ulga, jeżeli się zważy, że w prywatnych obrotach płacą za bony 65% wartości nominalnej, przyczem reszta bezpowrotnie przepada.

Ponadto zakupuje bony złotowe krakowski oddział P. K. O. po kursie dziennym oficjalnej giełdy warszawskiej, w ilościach jednak nie większych, jak **po 50 zł. na osobę — w jednym dniu.**

Ograniczenie stopy procentowej.

Ministerstwo skarbu opracowuje projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej upoważniający Ministra skarbu do **ograniczenia stopy procentowej** i prowizji pobieranej przez przedsiębiorstwa, trudniące się interesami bankowemi. Rozporządzenie to ma na celu **potanienie kredytu na potrzeby życia gospodarczego.**

Dla ilustracji drożyzny kredytu podajemy następujące cyfry:

Stopa procentowa w operacjach poza bankowych, mimo stabilizacji, jest jeszcze bardzo wysoka: **od gotówki w złotych biorą 10 proc. miesięcznie, od pożyczek w dolarach do 8 procent miesięcznie.**

OPŁATY STEMPLOWE OD EMISJI AKCYJ.

Celem ujednostajnienia opłat stemplowych od emisji akcyj na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, Ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 14 maja 1924 r. L. D. P. O. 2370/VII zezwoliło, aby rzeczone opłaty, pobierane dotąd na obszarze Małopolski w wysokości skali III. według rozporządzenia Ministerstwa skarbu z 28 kwietnia 1924 r. Dz. U. Nr. 36, poz. 392, z 400% dodatkiem w myśl art. 1 lit. c) ustawy z 30 marca 1922 Dz. U. Nr. 27, poz. 218 — pobierane były w przyszłości **w wysokości 5% od wartości emitowanych** akcyj.

PREMJOWA POŻYCZKA DOLAROWA.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa do dnia swej likwidacji sprzedała na rachunek Skarbu Państwa **300.151** obligacyj premjowej pożyczki dolarowej.

Bank Polski w pierwszej dekadzie swej działalności sprzedał 24.473 obligacje. Ogółem przeto sprzedano zgórą jedną trzecią część obligacyj. Obecnie w miarę zbliżania się terminu następnego losowania premji i w związku z zapowiedzią, iż **w dniu 1 lipca** obok zwykłych mniejszych premij wylosowane będą dwie wygrane po 40.000 dolarów, ruch sprzedażny znowu się wzmaga.

KONFERENCJE KOLEJOWE Z ZAGRANICĄ.

Dnia 26 b. m. rozpoczynają się we Lwowie konferencje między delegatami centralnego zarządu dróg kolejowych rumuńskich a delegatami Ministerstwa kolei żelaznych, celem zaprowadzenia bezpośredniej taryfy osobowej i towarowej między **Polską a Rumunją.**

Dnia 20 b. m. rozpoczęły się w Gdańsku konferencje między delegatami państwowych kolei niemieckich a delegatami polskich kolei państwowych w sprawie ustalenia bezpośredniej taryfy osobowej między **Gdańskiem a Niemcami.**

ZAOSTRZENIE KRYZYSU W GDAŃSKU.

Jakkolwiek już od samego początku wprowadzenia w Gdańsku dobrej waluty, tamtejsze stosunki gospodarcze uległy pogorszeniu, to ostatnie dni przyniosły takie zaostrzenie kryzysu, że według określeń „Baltische Presse", obecna jego faza przybrała charakter wprost bankructwa.

Działalność Banku Gdańskiego, który miał spełnić rolę decydującego czynnika w sanacji gospodarczej Gdańska, spotyka się z coraz ostrzejszą krytyką kół gospodarczych.

Okazuje się, że instytucja emisyjna Gdańska nie odpowiada zupełnie swemu zadaniu. Pewną rolę w tem zaostrzeniu się kryzysu odegrały i sfery gospodarcze polskie, które odnoszą się obecnie z dużą rezerwą do Gdańska.

Jest już dziś tylko publiczną tajemnicą, że cały szereg wielkich firm kupieckich i przemysłowych ostatnimi wysiłkami utrzymuje się na powierzchni.

OBLIGACJE POŻYCZKI WŁOSKIEJ.

W tych dniach Banca Commerciale w Medjolanie przystępuje do rozdziału pomiędzy subskrybentów obligacyj polskiej pożyczki lirowej. Obligacje mają tekst w językach: włoskim, polskim i francuskim. Są one w odcinkach po 500, 2500, 5000, 12500 i 25000 lirów.

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA O WALORYZACJI. W dniach najbliższych nakładem Gebethnera i Wolffa ukaże się Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w przedmiocie przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych wraz z objaśnieniami i motywami, opracowanemi przez prof. F. Zolla i dra B. Hełczyńskiego.

ZAKAZ WYWOZU ROPY POZA GRANICE PAŃSTWA został wydany przed kilku dniami. Kary za przekroczenie tego zakazu idą do wysokości 2000 zł. za każde 10 tonn i areszt do sześciu miesięcy.

NOWY WYMIAR PODATKU WĘGLOWEGO zostanie wkrótce wydany. Podatek ten obecnie jest jednolity i wynosi: dla kopalń śląskich 5% ceny, dla kopalń dąbrowskich, głębokich 3%. Inne kopalnie, w tem małopolskie, są zwolnione od tego podatku. Nowe rozporządzenie jest zapowiedzią zniżki cen węgla z powodu zniżonego podatku.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych Ofiarow.	żądano	transakc.	transak. z d. 20/5
Polski B. Przemysłowy	0·40	0·50	0·41	0·43
Bank Małopolski . .	0·75	1·00	0·90	1·00
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·20	0·15	0·15
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12	0·10	
Bank Komercjalny . .	0·17	0·22		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	5·00	6·00	5·50	5·50
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·35	0·45	0·40	0·50
„Impex“	0·03	0·05	0·04	
„Pharma“	1·00	1·50		1·20
„Polski Glob“	0·18	0·23		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·00	12·00	2·65	11·70
H. Cegielski	0·60	0·70	0·63	0·67
Parowozy	0·40	0·50	0·45	0·48
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·75	0·85	0·80	0·78
„Pocisk“ zak. amunicyj.				
„Górka“ cement. . .	20·00	21·00	20·00	21·00
Sierszańskie Górnicze	5·50	6·00	5·70	5·70
„Tepege“	2·25	2·75	2·50	2·60
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·50	0·70		0·60
„Pokucie“	0·45	0·55	0·53	
„Oikos“	4·00	4·50		
„Pezet“				
„Strug“	1·75	2·25		2·00
Syndykat Koszykarski				
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	5·00	6·00		5·50
„Teropol“				
„Krakus“.	1·25	1·50	1·30	1·35
Chodorów	5·00	5·50	5·20	5·30
A. Piasecki	1·25	1·50		1·40
Ćmielów	0·80	0·90	0·85	1·01
Elektrownia Siersza .	0·40	0·45		0·42
S. W. Niemojowski .	0·70	0·80		
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty. Dolary 5.18 i pół do 5.18 do 5.18 i pół, pożyczka złota 7.50, bony złotowe 0.65—0.60—0.65, miljonówka 0.45—0.41—0.42, pożyczka dolarowa 2.93, 7% listy kred. tow. przem. polsk. 20, 4½% listy kred. ziemskie 14—13.75—15.

Czeki. Belgja 24.17 i pół, Holandja 194, Londyn 22.62—22.56, Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18 do 5.18 i pół, Paryż 28.05, Praga 15.82, Szwajcarja 91.82 i pół, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 23.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 211.10, Nowy Jork 564 i pół, Londyn 24.63, Paryż 30.40, Medjolan 25.05, Praga 16.60, Budapeszt 00067, Bukareszt 2.75, Białogród 6.97 i pół, Sofja 4.10, Warszawa —, Wiedeń 00079 i pół.

Przekaz na Berlin notowany był przez Szwajcarski Bankverein 00132—00133 za 1 biljon.

Nadesłane.

Z Cechu Rzeźników i Masarzy
do wiadomości P. T. Publiczności.

Jak wiadomo administracja akcyzy miejskiej nałożyła w ostatnich dniach olbrzymie opłaty akcyzowe na rzeźników i masarzy.

Rozumiemy dobrze, że budżet gminy miasta Krakowa znajdujący się w opłakanym stanie musi skądś czerpać dochody na pokrycie deficytu, nigdy jednak nie godzimy się z tem, aby pewna warstwa obywateli miasta ponosiła tak olbrzymie i tak nieproporcjonalne do własnych zarobków ciężary. Z jednej strony miejska komisja wywiera nacisk na rzeźników i masarzy, aby ci obniżyli ceny mięsa i wędlin, z drugiej znów strony administracja akcyzy miejskiej podwyższa w tym samym czasie opłaty o 100—200, a nawet przy pewnych pozycjach o 300 procent!

Jakiemże prawem wymagać można obniżania cen, jeżeli jednocześnie nakłada się tak olbrzymie daniny na rzecz gminy?!

Opinja publiczna miasta Krakowa, fałszywie poinformowana zwykła zwalać winę podwyżki cen mięsa na rzeźników i masarzy i nie pragnie nawet dowiedzieć się, kto jest właściwym sprawcą owych zwyżek. Administracja akcyzy cicho, bez rozgłosu, podwyższa ustawicznie opłaty, wkładając na barki rzeźników ciężar naprawdę za wielki.

Wystarczy bowiem spojrzeć na ostatnią podwyżkę opłat, aby zrozumieć, że tak nadmiernych haraczów żaden z rzeźników i masarzy krakowskich przetrzymać nie jest w stanie. Za 1 sztukę bydła nad 400 kg. wagi żywej musi bowiem rzeźnik płacić ponad 32,000.000 mk. opłaty, do 400 kg. żywej wagi ponad 27,700.000 mk., za cielę nad 50 kg. żywej wagi przeszło 21,000.000 mkp., za nierogaciznę nad 60 kg. wagi przeszło 21 mil, i t. d., wliczając do tego opłaty targowe, prócz użycia chłodni, gdzie n. p. za korzystanie z jednego haka przez dobę płaci się 540.000 mk. za 1 m² komory 150.000.000 mk. rocznie.

I jakiż rezultat w końcu tych opłat: rzeźnik czy masarz zmuszony jest utrzymać swą rodzinę, podwyższa więc cenę mięsa i zwyżka opłat akcyzowych odbija się również i na konsumentach — jednem słowem: na wszystkich mieszkańcach miasta.

Jak się dowiadujemy opłaty akcyzowe dają gminie m. Krakowa dziennie około 10—15 miljardów mkp. — czy jednak aż tyle potrzebuje dziennie budżet miejski?! Rzeźnicy i masarze, już i tak opłacają olbrzymie podatki obrotowe i inne, więc trudno wymagać od nich, aby jedynie na ich barkach i na ich ciężkiej pracy magistrat odbijał sobie swą skandaliczną i deficytową gospodarkę miejską?!

Ale nie dość tego. Obecnie magistrat chce nałożyć nowy haracz na rzeźników i masarzy, a tym jest przymus kasy targowej.

Jak wiadomo, miejska kasa targowa istniała od r. 1922 i korzystali z niej rzeźnicy krakowscy. I oto w momencie największego spadku waluty, w chwili tak ciężkiej, jak n. p. w okresie jesiennych strajków zeszłorocznych i w czasie 6 listopada z. r., kiedy przemysł rzeźnicko-masarski borykał się z największemi przeciwnościami, dyrekcja kasy targowej bez wypowiedzenia zamknęła kredyt rzeźnikom i tak zrujnowanym już taryfą maksymalną.

Rzeźnicy znaleźli się w obliczu zupełnego upadku przemysłu i dzięki silnej woli i wytrwałości nie poddawszy się rozpaczy postarali się o prywatny kredyt i prywatne pożyczki. I tylko dzięki im w najkrytyczniejszych chwilach Kraków nie został pozbawiony mięsa i wędlin.

A czasy były naprawdę bardzo krytyczne. — Skutkiem długotrwałego strajku kolejowego nie można było drogą kolei żelaznej ani wyjechać na okoliczne targi, ani sprowadzać towaru. I wówczas rzeźnicy krakowscy nie licząc się z powiększeniem kosztów, z narażeniem życia i mienia wynajmowali auta ciężarowe, udawali się niemi na pobliskie jarmarki i zwożąc bydło do Krakowa wywiązali się, mimo zamknięcia kasy ze swego zadania, pomni na doniosłość chwili, aby przez brak mięsa w mieście nie „dolewać oliwy do ognia“.

Jakkolwiek zrujnowani finansowo taryfą maksymalną i zmuszeni uciec się do prywatnych pożyczek, wystarali się jedni w bankach, a drudzy prywatnie o gotówkę i doprowadzili do tego, że dziś w Krakowie, mimo tak wielkich opłat spędy są dość liczne.

I oto dziś, kiedy już walutę ustalono, panowie z kasy targowej i wszyscy ci, którzy czerpią z niej dochody, chcą narzucić rzeźnikom przymus kasy targowej, chcą narzucić płacenie im kolosalnych procentów, które rzeźnicy i tak już opłacają za prywatne pożyczki.

Nic dziwnego jednak, że po tych smutnych doświadczeniach, nie mają rzeźnicy zaufania do kasy, a wiedząc w jaki sposób używało się pieniędzy z Banku Małopolskiego, które zamiast użyć na zapewnienie silniejszych spędów na targowicy krakowskiej obracano na inne cele — nie pragną obecnie, aby owe praktyki znów powtórzyły się i stanowczo protestują przeciwko przymusowi kasy targowej.

Zresztą żyjemy w czasach konstytucyjnych, a samowolne i despotyczne narzucanie przymusu kasy targowej spotykać się musi z zapytaniem: „jakiem prawem?“

Uwagi powyższe zakończyć musimy jednym jeszcze apelem — pod adresem Prezydjum Krakowa:

W produkcji wędlin daje się obecnie odczuć silny zastój spowodowany nadmiernem, ponad potrzeby ludności miasta nagromadzeniem się zapasu tłuszczów, co uniemożliwia produkowanie w większej ilości wędlin. Jedynym środkiem zaradczym jest otwarcie granic miasta dla eksportu nadwyżki tłuszczów przez zniesienie zakazu ich wywozu. (780)

Krajobrazy roślinności Polski.

(Wydawnictwo Kasy J. Mianowskiego).

Wpływ przyrody na kształtowanie się charakteru narodu jest wybitny. Dla wyjaśnienia pozwolę sobie przytoczyć jeden, dobrze zresztą znany i jednocześnie wyraźny przykład. Japonja, kraj o łagodnym, oceanicznym klimacie i pięknej, bogatej roślinności, kraj chryzantem, kryje w łonie swem okrutne moce, które w każdej chwili mogą być przyczyną wielkich klęsk. Trzęsienia ziemi są tam na porządku dziennym. Stąd z jednej strony w charakterze Japończyka spotykamy subtelność, wrażliwość, delikatność, z drugiej zaś surowość, odwagę, gotowość oddania swego życia dla ojczyzny, a podstępność. Podstęp Japończyka może być tak okrutnym, jak okrutnym jest podstęp jego cudownej ziemi.

Pojmując doniosłość poznania przyrody rodzinnego kraju, Kasa im. Mianowskiego jeszcze w roku 1910 zaczęła wydawać pod redakcją prof. Z. Wójcickiego wielkie i piękne dzieło, zatytułowane: „Roślinność Królestwa Polskiego". Po uzyskaniu niepodległości zmieniono tytuł ten na właściwą nazwę: „Obrazy Roślinności Polski".

Do roku 1917 ukazał się szereg zeszytów (10), w których została omówiona roślinność następujących okolic: Mazowsza, Wyżyny Kielecko-Sandomierskiej, terenów galmanowych Bolesławia i Olkusza, Ojcowa, Częstochowy i Olsztyna, wzgórz Kazimierskich i Miodoborów. Zeszyty w opracowaniu prof. Z. Wójcickiego (I—IX) i prof. W. Szafera (XI). Dziś wreszcie, po sześcioletniej przerwie, ukazały się następne dwa zeszyty, oczekiwane niecierpliwie i witane z radością przez przyrodników (fachowców i amatorów). Zeszyty obecne i cztery dalsze, które w miarę możność wyjdą, obejmują roślinność Tatr, w opracowaniu znanego florysty Tatr p. K. Steckiego.

Zeszyt X. zawiera drzewa i krzewy regli, XII. — roślinność zielną regli. Każdy zeszyt składa się z dwu zasadniczych części: Z dziesięciu pięknych tablic dobrej roboty i na świetnym papierze i z broszury, w której znajdują się odpowiednie objaśnienia do tablic w dwu językach: polskim i niemieckim. Tablice wykonane według zdjęć pp. J. Machowskiego, K. Steckiego i F. Studnickiego. Prócz tego w zeszycie X. zawarty jest wstęp ogólny do numerów tatrzańskich, napisany przez p. K. Steckiego. Autor, mając na względzie szerszy ogół czytelników, objaśnia większość terminów technicznych, botanikowi dobrze znanych. Ciekawy ten, bardzo rzeczowy i ściśle naukowy, a mimo to zrozumiały dla amatorów wstęp, zawiera ogólny opis Tatr, ich położenie i stosunek do całego łańcucha karpackiego. Klimat, zasięgi roślin w Tatrach, historję roślinności Tatr i t. d. Objaśnienia do tablic są również wyczerpujące. Tam, gdzie autor nie może się rozwodzić dla braku miejsca, — podaje odpowiednią literaturę.

Co się tyczy samych tablic, to, krótko mówiąc, są one piękne. Nie tylko przyrodnik, ale esteta i artysta musi się niemi zachwycać. Tablice zawierają najcharakterystyczniejsze rośliny Tatr. Niektóre zdjęcia są wykonane z roślin występujących nader rzadko, np. obówik, zimoziół.

Jakie znaczenie posiada to wydawnictwo?

Wymienię tylko trzy: czysto naukowe, dydaktyczne i patrjotyczne. Pierwsze jest zupełnie zrozumiałe. Powiem więc krótko o następnych dwu.

Botanika, wykładana w szkołach średnich, dotychczas jest pojmowana jako nauka czysto opisowa, a zatem im więcej tablic i rysunków znajdzie się do rozporządzenia młodzieży, tem łatwiejszą będzie nauka. Tablice, porozwieszane w salach wykładowych, zainteresują młodzież, pobudzając ją do uczciwszego zajęcia się tym przedmiotem. Co się tyczy znaczenia trzeciego, to jasnem jest, że każdy Polak powinien znać nie tylko historję literatury ojczystej i t. d., ale również przyrodę kraju rodzinnego, przyrodę, która ma tak wybitny wpływ na kształtowanie się cech narodowych.

J. Z.

Popierajmy przemysł ojczysty!

FABRYKA PRZETWORÓW TŁUSZCZOWYCH T. A. W TRZEBINI

OGŁOSZENIE.

Rada Zawiadowcza Fabryki Przetworów Tłuszczowych S. A. w Trzebini niniejszem zwołuje

III. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

akcjonarjuszów Spółki

na dzień 11-go czerwca 1924 r. o godzinie 11·30 rano w sali posiedzeń Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie, ul. Mikołajska

Przedmiotem obrad będą:

1) Sprawozdanie Rady Zawiadowczej i przedłożenie bilansu za rok 1923.
2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
3) Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego za rok 1923.
4) Uchwały dotyczące rachunku Zysków i Strat.
5) Wybór członków Komisji Rewizyjnej.
6) Oznaczenie honorarjum dla rewizorów. 781
7) Wnioski.

Trzebinia 19/V 1924 r.

Tadeusz Filippi mp.
Prezes Rady Zawiadowczej.

§ 15. Posiadanie 10 akcji daje prawo do jednego głosu na Zgromadzeniu. Każdy akcjonarjusz władny jest uczestniczyć w Zgromadzeniu osobiście lub też przez pełnomocnika. Pełnomocnictwo winno być piśmienne; pełnomocnik może nie być akcjonarjuszem Spółki.

§ 16. Celem korzystania z prawa głosu należy złożyć swe akcje najpóźniej na dni 6 przed terminem Zgromadzenia w kasie Spółki lub w Polskim Banku Przemysłowym w Krakowie. Dołączanie do akcyj arkuszy kuponowych nie jest obowiązujące. Akcjonarjusze którzy wykazali w sposób powyższy służące im prawo głosu, otrzymują imienne karty legitymacyjne z odnotowaną ilością złożonych po nich akcyj oraz ilością służących im głosów. Z legitymacji może korzystać nie tylko akcjonarjusz na którego imię została ona wydana, lecz zarówno i pełnomocnik posiadający pełnomocnictwo piśmienne. Każdy akcjonarjusz mający prawo głosu władny jest przeglądać spis akcjonarjuszów ktorzy wykazali prawo głosu. Spis ten winien być wywieszony w sali w ktorej odbywa się Zgromadzenie.

ZAWIADOMIENIE.

Padre Bernardino Rizzi

Franciszkanin

kompozytor kościelny w dawnym stylu i nowoczesnym (modernistycznym)

pomieszczać będzie począwszy od miesiąca czerwca b. r. w miesięczniku **„Muzyka i Śpiew".**

szereg utworów na chóry męskie i sola z tow. organów.

Wydawnictwo „Muzyka i Śpiew".

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.